Po konfiskacie nakład 2-gi

10 gr.

ABC

NOWINY CODZIENNE

10 gr.

„JA CHCĘ WAM UDZIELIĆ DOBREJ RADY NA ŻYDOSTWO. PRZEDEWSZYSTKIEM SYNAGOGI I SZKOŁY ŻYDÓW ZNISZCZYĆ, A CO NIE SPŁONIE, TO ZIEMIĄ ZASYPAĆ, ŻEBY ŚLADU PO NICH NIE ZOSTAŁO".

Marcin Luter: „O żydach i ich kłamstwach".

Nr. [267] A **Warszawa, czwartek 26 sierpnia 1937 r.** **Rok XII**

„Wyleją pana i mnie"

Sensacyjne zeznania sędziego Kleinerta

Urzędnicy bali się mówić o nadużyciach

Świadek **Jak Święszkowski** urzędnik państwowy ministerstwa skarbu od 1919 roku pracował w urzędach skarbowych, częściowo w Warszawie, częściowo na prowincji. Zeznanie świadka Święszkowskiego budzą duże zainteresowanie, gdyż jak już wiadomo z przebiegu procesu, komisja lekarska uznała go za 70-procentowego inwalidę z powodu neuropsychopatii. Obecnie świadek pracuje w biurze personalnym Min. Skarbu w dziale dochodzeń przeciwko nadużyciom.

„I pana wyleją i mnie"

Z Hajdusiewiczem zetknął się podczas sprawy dyscyplinarnej, będąc jego obrońcą. Jeżeli chodzi o inspektora Allanda, to świadek stykał się z nim kilkakrotnie, m. in. w sprawie nadużyć urzędnika Hinela, gdy **Święszkowski zwrócił się do insp. Allanda w tej sprawie, insp. Alland powiedział:**

„Niech pan nie zawraca sobie tą sprawą głowy, bo i pana wyleją i mnie".

W końcu Hinel miał sprawę i był zasądzony, ale czy to na skutek dochodzeń Allanda, — nie wie.

KARTEL DROŻDŻOWY

Jeżeli chodzi o sprawę Suryna, to dostał od dyr. Eberharda polecenie, ażeby zorganizował akcję przeciwko nadużyciom w kartelu drożdzowym. Ponieważ miał informacje, że Suryn, który pracowai w Polskim Zachodnim Związku Spirytusowym, był jednym z członków władz kartelu, polecił Ruszkowskiemu dokonanie rewizji i znalezienie dokumentów, mających łączność z kartelem. To, że Suryn miał jakąś styczność z kartelem ustalił nie świadek, tylko wydział bilansowy ministerstwa skarbu.

Po sporządzeniu protokułu, gdy Ruszkowski zeznał, że nic nie znalazł, świadek go pytał, jak to było i Ruszkowski przyznał się, że znalazł jednakże dwa dokumenty, kompromitujące kartel drożdżowy. Świadek prof. Jerzego Lubowickiego nie zna, ale słyszał od innych urzędników, mianowicie Galstera, Rateńskiego i Soltana rzeczy niepochlebne dla profesora.

Afera Mazurów

W sprawie o nadużycia w firmie Mazurów, brał bezpośredni udział. **Mianowicie przeprowadzał rewizję u Eliasza Mazura w Warszawie i w szufladzie biurka jego znalazł analizę ksiąg, na podstawie której można było stwierdził nadużycia.** Ministerstwo zażądało przysłania akt sprawy Mazura i samo wymierzało grzywnę, a nie izba, chociaż zdaniem świadka posunięcie to jest wbrew procedurze. **Świadka głównie uderzył ten fakt, że w sprawie Mazura ukarano grzywną inne osoby, choć przecież u Mazura w szufladzie znalazł dokument. Od dyr. Rateńskiego słyszał świadek, iż akcja ścigania nadużyć jest źle widziana w ministerstwie.**

ZWOLNIENIE „Z POWODU ZDROWIA"

Obrona: — Czy świadek był na kuracji?

Świadek zeznaje, że ponieważ pracował po 18 godzin na dobę i był przeciążony pracą, brał urlop zdrowotny. Następnie opowiada dokładnie, jak stawił się na komisję lekarską (na tę właśnie komisję, która orzekła, iż jest neuropsychopatykiem). Po przybyciu do komisji, na zapytanie lekarzy, co mu jest, świadek odpowiedział: **„Ja jestem zdrów, a od panów się dowiem, na co jestem chory". Ponieważ uznano go za chorego, a czuł się zdrowym, poszedł do dr. Jana Nelkena i prosił o zbadanie, poczym otrzymał świadectwo, iż jest zdrów.** Świadectwo to składa sądowi. Świadek skarżył decyzję komisji, ponieważ miał być wysłany do szpitala Jana Bożego, a bał się tam iść, gdyż jak to twierdzi, że łatwo tam się dostać, a wyjść trudno, zamiast do Jana Bożego, udał się do s. Kleinerta. i złożył zeznania.

ZABÓJSTWO W OBRONIE

Adw. Wasserberger zadaje świadkowi pytanie, czy miał kiedy sprawę o zabójstwo. Okazało się, iż kiedyś w Świdrze napadli na Święszkowskiego trzej ludzie w celach rabunkowych i w obronie własnej jednego z nich zabił. Sprawę umorzono. Adw. Wasserberger składa wniosek o powołanie nowych świadków na ustalenie okoliczności zeznań Jana Święszkowskiego.

Po przerwie następują sensacyjne zeznania sędziego śledczego do spraw specjalnych Mieczysława Kleinerta. Zeznaje on:

IDZIKOWSKI — MICHALSKI

— W drugiej połowie kwietnia 1934 r. dokonywałem pewnych czynności służbowych, związanych z aferą Idzikowskiego. Chodziło o pośrednictwa dla piekarzy przy ulgach podatkowych, interweniowal tam Idzikowski i wmieszany był w to Michalski. Sędzia Kleinert wszedł w kontakt ze strażą graniczną, która posiadała pewne informacje o Idzikowskim. Otrzymał tam również pewne wskazówki o Michalskim.

Wówczas to zwrócił się do ministerstwa skarbu o wykaz stanu służby Pawła Michalskiego. Wiedział, że sprawy te referowali p. Pots i Rządkiewicz.

ROZMOWA Z MJR. ZIELIŃSKIM

Sędzia Kleinert udał się osobiście do ówczesnego szefa departamentu personalnego, mjr. Zielińskiego, który skierował go z kolei do dyr. Sieradzkiego. Sędzia wręczył urzędowe pismo dyr. Sieradzkiemu, upoważniające go do podjęcia aktów, przy czym dokładnie wymienił o jakie akty mu chodzi, a dyr. Sieradzki zanotował sobie na kartce i obiecał, że w czasie najbliższym prześle mu je. Sędzia Kleinert zeznaje, iż odniósł takie wrażenie, że Sieradzki wiedział o jakie akty mu chodzi. Po trzech dniach nie otrzymawszy akt, zadzwonił sędzia jeszcze raz i prosił o jak najszybsze przysłanie. Dyr. Sieradzki mówił, że akta leżą już na biurku i w jak najkrótszym czasie będą przesłane.

„POMYŁKA"

Gdy sędzia otworzył otrzymane akta, stwierdził, że są to akta firmy Majde, nie mające ze sprawą nic wspólnego. Zadzwonił więc do sekretarki p. dyr. Sieradzkiego, która początkowo oświadczyła mu, że takich akt nie ma w ogóle, potem zaś, że będą szukać, ale to długo potrwa. Ponieważ sędzia miał informacje, iż akta te będą mu niechętnie wydane, zwrócił się więc bezpośrednio do p. ministra i wówczas akta otrzymał.

Prok. — Czy były i inne utrudnienia ze sprawą Michalskiego?

URZĘDNICY BALI SIĘ

— Tak, były. Urzędnicy z mini**sterstwa skarbu zeznawali, że boją się o tym mówić, bo zostaną wyrzuceni z posady. Miałem takie informacje z izby grodzkiej, że po przesłuchaniu u mnie, świadkowie są powtórnie przesłuchiwani przez swych zwierzchników, którzy informują się, jakie były zeznania w śledztwie.** Wobec tego udałem się do min. Zawadzkiego, któremu przedstawiłem listę badanych przeze mnie urzędników i min. Zawadzki oświadczył, iż się nimi zaopiekuje. Był nawet taki **moment, że gdy s. Kleinert badał w swoim gabinecie dyr. Galstera i zapytywał go, czy mu nic nie grozi, w w tej chwili dyr. Galster otrzymał telefon z urzędu, ażeby wracał do urzędu, bo go przeniesiono do Katowic.**

Dalej sędzia Kleinert zeznał, że Jana Święszkowskiego uważa za człowieka bezwzględnie uczciwego i jak stwierdził 80 procent jego informacji było prawdziwych i przyczyniło się w wielu wypadkach do wykrycia nadużyć. Na pytanie pełnomocników oskarżycieli s. Kleinert wyjaśnia, że **spotkał się co prawda w czasie swej praktyki z tym, że urzędnicy bali się zeznawać, ale nigdy nie było takiego zastraszenia jak w ministerstwie skarbu.**

(Dalszy ciąg na str. trzeciej).

Pogoda zmienna

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 26 b. m.: Rano mglisto. W ciągu dnia na ogół pogoda słoneczna z przejściowym wzrostem zachmurzenia typu kłębiastego w godzinach południowych, oraz ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów. Ciepło, przy słabych wiatrach z kierunków wschodnich.

Zdobycie Torrelavega

Santander upadnie lada godzina

W dniu wczorajszym doszły nas pierwsze wiadomości o zajęciu Torrelavega pod Santander. Jak decydujące znaczenie posiada to dla rozwoju operacji wojennych uwidacznia poniższa mapka:



Jak widać, wojska powstańcze dokonywują głębokiego manewru okrążającego, który skończyć się powinien niemal w ciągu najbliższych godzin kapitulacją Santander.

SANTANDER, 25. 8. Dowództwo wojsk powstańczych pod Santander o godz. 13.30 wydało następujący komunikat:

Władze czerwone zostały zmuszone do ustąpienia. Oficjalnie zawiadamiają, iż miasto poddaje się wojskom gen. Franco. Kolumny wojsk narodowych pospiesznie przygotowują się do zajęcia miasta. Obecnie znajdują się zaledwie w odległości 6 km. od miasta, możliwym jest jednakże, że wejście do Santander wojsk gen. Franco nastąpi dopiero jutro.

Wojna japońsko-chińska

Walki w Szanghaju i pod Nankau

Wyszkolenie wojenne Chińczyków

SZANGHAJ, 25. 8. Agencja chińska „Central News" donosi, że rezerwy chińskie, **zgrupowane poza przejściem Nankau wykonały operację, zagrażając bezpośrednio głównym siłom japońskim** na tym odcinku. Japończycy ponieśli duże straty.

SZANGHAJ, 25. 8. Przedstawiciel marynarki japońskiej oświadczył, że **artyleria chińska** w Pu-Tung **bombardowała sztab główny**, mieszczący się w Hang-Kiu. **50 osób cywilnych zostało zabitych, a 200 osób rannych.** W razie gdyby bombardowanie trwało nadal, Japończycy będą musieli wyprzeć oddziały chińskie z Pu-Tung. Gdyby zaś Chińczycy wycofali się do Nan-Tao, to artyleria japońska będzie zmuszona bombardować Nan-Tao. Ludność cywilna zostanie o rozpoczęciu bombardowania powiadomiona. Nan-Tao jest to chińska dzielnica Szanghaju, licząca pół miliona ludności. Dzielnica ta graniczy bezpośrednio z koncesją francuską. Atak na Pu-Tung wydaje się być nieunikniony.

TOKIO, 25. 8. Pewien porucznik marynarki japońskiej, który powrócił obecnie z Szanghaju, oświadcza, że **pomiędzy operacjami z r. 1932 a obecnymi działaniami wojennymi jest olbrzymia różnica, gdyż oddziały chińskie przejmują inicjatywę i wykazują niebywałą odwagę, którą należy uznać nawet u nieprzyjaciół.**

Spokojny strajk powszechny w Krakowie

KRAKÓW, 25. 8. (Tel. wł.). Dziś z rana wybuchł w Krakowie niespodziewany strajk powszechny. Strajkują fabryki, zakłady użyteczności publicznej. tramwaje i autobusy. Wodociągi i elektrownia funkcjonują. Gazety nie ukazały się. Strajk ma charakter demonstracyjny i ma się skończyć o g. 24-tej.

Koło godz. 14-ej spadł w Krakowie ulewny deszcz, wobec czego ulice miasta były puste i po południu nie było żadnych demonstracji.

Rewelacje o Kuratorium lwowskim

Od jutra zaczynamy drukować dlasze rewelacje na temat stosunków, panujących w Kuratorium Lwowskim. Dotychczasowe nasze rewelacje przyczyniły się do zdemaskowania roli kuratora Gadomskiego i jego pomocników. Obecnie zaczynamy drukować szereg niezwykle interesujących informacyj, dotyczących poprzedników kuratora Gadomskiego oraz stosunków, jakie od szeregu lat zapanowały na terenie Kuratorium Lwowskiego.

Sprawozdanie z procesu Hindy Fleischerowej na str. 2-ej

Łańcuch oszustw i interwencji

Dalsze zeznania Fleischerowej

Kwestia zabiegów o uzyskanie notariatu dla asesora notarialnego Orzechowskiego w Białej, przedstawia się według zeznań Fleischerowej w ten sposób, że na prośbę Orzechowskiej, którą znała od wielu lat, zwróciła się w tej sprawie do Parylewiczowej, ta zaś w liście do niej zawiadomiła Fleischerową, iż sprawa znajduje się na dobrej drodze, prosząc przy tym o pożyczkę 800 zł. Orzechowska pieniądze te pożyczyła, otrzymując wzamian weksle z podpisami Parylewiczowej. Mąż jej asesor Orzechowski notariatu w Białej jednak nie otrzymał. Orzechowska mimo to dalej nalegała na Fleischerową o interwencję u Parylewiczowej. Po pewnym czasie otrzymał on stanowisko notariusza w Białej, o czym Fleischerowa powiadomiła Parylewiczową.

Srebrna zastawa

Przed wyjazdem z Tarnowa Orzechowska wręczyła córeczkom Fleischerowej dwie srebrne zastawy, wartości kilkuset złotych. Orzechowska zwróciła się również do niej o interwencję w sprawie swego brata, notariusza Kuźniarskiego. Parylewiczowa wzięła za to „pożyczkę" 500 zł. Interwencja nie dała rezultatu.

Nieudane starania

Dalej Fleischerowa wyjaśnia w sprawie nie doszłych do skutku starań: Erdmana, Oberlaendera, Partykowej, prof. Jackowa, Muellera, poczym szerzej zeznaje o swoich zabiegach na rzecz Fastena, który nawiasem mówiąc jest teściem oskarżonego Hochmana. Porozumiała się w jego sprawie z Parylewiczową, która jednak zaznaczyła, że „sprawę tę zna od przeciwnej strony". Wówczas Fleischerowa zwróciła się do emerytowanego sędziego Siuduta, aby ten wystosował list do rozpoznającego tę sprawę sędziego Balona. Starania na tej drodze nie odniosły skutku.

Kłopotliwy rachunek

Z kolei sąd zadaje oskarżonej szereg kłopotliwych pytań, w związku z nalezioną u niej notatką rachunkową z nagłówkiem „Fasten". Oskarżona utrzymuje, że jakkolwiek notatka ta, opiewająca na pareset złotych i wymieniająca pozycje takie: kolacja, hotel, lekarz i t. d., robiąca wrażenie rachunku przeznaczonego dla Fastena, jest jednak tylko obliczeniem, które rzekomo dla siebie sama sporządziła po podróży.

Szczególną kontrowersję wywołuje zapisane w notatce nazwisko „Dobrucka 100 zł.". Fleischerowa zapiera się pożyczki i twierdzi, jakoby zapisek ten pozostawał w związku z nabyciem za tę kwotę transportu apaszek od niejakiego Dobruchy.

Sprawa p. Izydora

W sprawie sądowej męża swego Izydora, Fleischerowa mówiła z Parylewiczową. Gdy sprawa wróciła z Sądu Najwyższego do Tarnowa, mimo pisma Parylewiczowej do sędziego Syrowego o przyśpieszenie załatwienia procesu, rozprawę przegrali.

Na poczet kosztów

Sprawy Hochmana początkowo Fleischerowa nie chciała się podjąć. Przyjęła jednak 400 zł. od niego na poczet kosztów w sprawie Braunów. Po wymianie korespondencji z Parylewiczową, która winna była Braunom 300 zł. za płaszcze damskie, Parylewiczowa przez Fleischerową, przesłała sędziemu Łuckiemu list. Sprawa tych zabiegów została udaremniona na skutek aresztowania w międzyczasie Fleischerowej.

List do premiera

Jeśli chodzi o Kańskiego, to zabiegał on najpierw o odroczenie wykonania kary, a następnie o ułaskawienie. Kański zwrócił się do osk. Fleischerowej, a ta z kolei do Parylewiczowej. Parylewiczowa napisała wówczas list do sędziego Chechlińskiego w Warszawie. Kański otrzymał odroczenie wykonania kary. Jak zwykle Parylewiczowa zaciągnęła pożyczkę, tym razem na 500 zł. Przy sposobności tej interwencji Parylewiczowa przesłała podrobiony przez siebie, rzekomo pochodzący od jej matki Marii Pierackiej, list do pana premiera gen. Sławoj - Składkowskiego. Biuro prezydialne Rady Ministrów przekazało ten list w zwykłej drodze do Ministerstwa Sprawiedliwości.

Tok tej sprawy został przerwany wobec wykrycia całej afery.

Bez skutku

Co do Fudyma, skazanego za przestępstwa skarbowe na grzywnę 189.000 zł., Fleischerowa pobrała od niego 150 zł. na koszta podróży w jego sprawie do Lwowa. Porozumiała się z Parylewiczową, która wystosowała list do prezesa Izby, Gregera. Od orzeczenia Izby Skarbowej Fudym wniósł odwołanie do Min. Skarbu, zwracając się z tym do Fleischerowej o interwencję. Kiedy sprawa jego przeciągała się, zrezygnował z dalszej interwencji i zażądał wyłożonej kwoty 1000 zł. W sprawie Siegfrida oraz Faerbera (szwagra oskarżonej), który starał się o uzyskanie licencji na wykonywanie zawodu fotografa ulicznego w Krakowie, starania Parylewiczowej nie odniosły skutku.

Cesja i pożyczka

Gdy za pośrednictwem Hochmana zwróciła się o interwencję do Parylewiczowej Kornbleuth, mający sprawę z browarem Goetza-Okocimskiego, oraz starający się o rozlewnię spirytusową, Fleischerowa podjęła się i tej interwencji. Była mowa o 6000 zł. za doprowadzenie do ugody z Okocimem. Kornbluth wręczył Fleischerowej 1000 zł. jako pożyczkę dla Parylewiczowej. Na resztę kwoty 5.000 zł. zrobił cesję na nazwisko Fleischerowej. Ponieważ sprawa nie została załatwiona, Kornbluth zażądał zwrotu wpłaconych pieniędzy i cesji.

Niewinny mąż

Oskarżona twierdzi, że całą korespondencję odbierała ona, a mąż o całej aferze interwencyjnej i pożyczkach nie wiedział. Faerberowej doręczała korespondencję, ta jednak nie znała treści tych listów. W wielu momentach swoich zeznań popada jednak w sprzeczności.

Niepamięć

Oskarżona zasłania się niepamięcią i twierdzi, że poprzednie jej zeznania były nieszczere, a tylko podyktowane chęcią wydostania się na wolność. „Byłam wtedy w takim stanie — zeznaje — że do każdej zbrodni byłabym się przyznała, byle wyjść z więzienia".

Na środę pozostaje dokończenie przesłuchania osk. Fleischerowej, po czym nastąpią wyjaśnienia pozostałych oskarżonych.

Spłonęły składy bakelitu

w fabryce chemicznej na Woli

Wypadki lubią następować pewnymi seriami. I tak w dniu wczorajszym donosiliśmy o groźnym pożarze fabryki narzędzi budowlanych na Grochowie, a dzisiaj już mamy do zanotowania drugi podobny pożar, jaki powstał na Woli w fabryce chemicznej Adlera przy ulicy św. Stanisława 5/7.

Na miejscu znajdowało się dużo materiałów łatwopalnych, jak beczki z naftą, oraz smary, nagromadzone w składach fabrycznych. Na miejsce pożaru wyruszyły trzy oddziały straży, które pierwszą akcję skierowały dla obrony sąsiedniej fabryki urządzeń kanalizacyjnych „Compensator" W. Maciejewski i S-ka.

Dzięki energicznej akcji IV i I oddziałów straży ogniowej, w ciągu 40 minut zlikwidowano pożar od strony ul. św. Stanisława i ul. Obozowej. Spłonęła jedynie część laboratorium i doszczętnie składy bakelitu. Fabryka była ubezpieczona, straty na skutek pożaru wynoszą około 10.000 zł.

W czasie akcji ratowniczej doznał dotkliwych poparzeń portier fabryki Bolesław Furliński, który w czasie pożaru znajdował się wewnątrz budynku, skąd wyniesiono go zemdlonego.

Przyczyny pożaru nie zdołano jeszcze ustalić.

9-letni syn gajowego

Zastrzelił dwóch rówieśników

KIELCE, 25. 8. Gajówka leśnictwa Radoszowice, w pow. koneckim, była terenem tragicznego wypadku.

Pozostawiony bez opieki 9-letni syn gajowego, Aleksy Gielec, korzystając z nieobecności rodziców, którzy wyszli do kościoła, nabił karabin ojca i nie zdając sobie sprawy ze swego czynu, dla zabawy strzelił do swych rówieśników, 12-letniego Bronisława Bednarskiego i 7-letniego Sylwestra Wychowańca. Znajdowali się oni w odległości zaledwie 3 metrów od strzelającego, to też strzały były celne i śmiertelne.

Bednarski padł zabity na miejscu, a Wychowaniec tego samego dnia zmarł w szpitalu.

PRZED CIĄGNIENIEM MILIONA

Już tylko dwa tygodnie dzielą nas od pierwszego dnia ciągnienia czwartej klasy trzydziestej dziewiątej Loterii Klasowej.

W ciągu osiemnastu dni wylosowanych będzie sześćdziesiąt jeden tysięcy sto czterdzieści jeden wygranych, których wartość wynosi ogółem dziewiętnaście milionów trzysta trzydzieści dziewięć tysięcy dwieście złotych.

W tej liczbie plan przewiduje, między innymi: dwie wygrane po sto tysięcy, trzy po siedemdziesiąt pięć tysięcy, osiem po pięćdziesiąt tysięcy, dziesięć po trzydzieści tysięcy złotych i t. d.

Ukoronowaniem tego ciągnienia będzie, oczywiście, wylosowanie w dniu ostatnim, t. j. 29 września głównej wygranej w kwocie miliona złotych.

Co się tyczy zakończonego niedawno ciągnienia klasy trzeciej to główna wygrana — sto tysięcy złotych padła na nr. 165.681 w Częstochowie.



Właścicielem jednej z ćwiartek jest p. **Maciej Ucieklak**, robotnik huty „Częstochowa", którego podobiznę podajemy powyżej. Pan Ucieklak dopuścił do spółki kilku kolegów którzy podzielą z nim wygrane dwadzieścia tysięcy złotych.

Przy sposobności przypominamy, że czas zaopatrzyć się w los do czwartej klasy.

Wiadomości gospodarcze

POMOC DOTKNIĘTYM KLĘSKAMI ŻYWIOŁOWYMI

W „Monitorze Polskim" z dn. 23 sierpnia r. b. ukazała się uchwała Rady Ministrów z dn. 20 sierpnia r. b. w sprawie dodatkowego kredytu na r. 1937/38 na pomoc dla gospodarstw rolnych dotkniętych klęskami żywiołowymi.

Na podstawie tej uchwały przyznaje Rada Ministrów w budżecie na okres 1937/38 kredyt w kwocie 500 tys. zł. jako pomoc dla gospodarstw rolnych dotkniętych klęskami żywiołowymi.

PRZEDWCZESNE ROZPOCZĘCIE POŁOWÓW WĘGORZY

Rybacy półwyspu helskiego rozpoczęli ostatnio przedwczesne połowy węgorzy na siecie zastawne, zwane „żaki". Połowy węgorzy zwykłe zaczynają się we wrześniu i trwają do końca października. Przedwczesne rozpoczęcie połowów świadczyłoby o pomyślnej zapowiedzi na r. b., zarazem jednak stanowiłyby zapowiedź wczesnej jesieni.

O POMOC DLA ROLNICTWA POMORSKIEGO

Rolnictwo pomorskie w ostatnich dwóch latach stało się terenem licznych klęsk żywiołowych. Wszystkie te klęski zebrały się na wyjatkowo trudne położenie rolnictwa pomorskiego, które stanęło nie tylko przed całkowitą niemożnością wywiązania się ze swych zobowiązań i płatności, ale również przed ogromnym brakiem ziarna do siewu. Ostatnio odbyło się w Toruniu posiedzenie Zarządu Głównego Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego oraz prezesów Towarzystw Rolniczych Powiatowych, na którym wyłoniona została specjalna delegacja P. T. R. Przyjęta przez Wojewodę Pomorskiego Ministra Raczkiewicza, przedstawiła katastrofalne położenie rolnictwa pomorskiego z prośbą o pomoc przede wszystkim wobec zbliżającego się okresu siewów, w formie kredytów na zasiewy jesienne. Poza tym specjalna delegacja uda się z ramienia P. T. R. do Warszawy.

PROJEKT USTAWY O PORADNICTWIE I DOBORZE ZAWODOWYM

Izba Przemysłowo - Handlowa w Łodzi przystąpiła ostatnio do rozważania projektu ustawy o poradnictwie i doborze zawodowym. W szczegółach projekt przewiduje współpracę „Poradni Zawodowych" z organami pośrednictwa pracy, organizacjami zawodowymi i instytucjami gospodarczymi; określa kwalifikację personelu, organizację „Poradni" i t. p.

SPRAWY EKSPORTOWE

Rachunki Polskiego Instytutu Rozrachunkowego otwarte zostały w następujących bankach: w Banku Polskim — na rachunek wywozowy, w Banku Gospodarstwa Krajowego — rachunek czekowy, w PKO — rachunek nr. 506. Do wszystkich trzech wymienionych banków oraz do ich oddziałów prowincjonalnych mogą być dokonywane wszelkie wpłaty z tytułu rozrachunku w obrocie towarowym polsko - niemieckim. Tranzakcji kredytowych banki te nie załatwiają.

ULGI PODATKOWE

Izba Przemysłowo - Handlowa we Lwowie zwróciła się do Ministerstwa Skarbu oraz Ministerstwa Przemysłu i Handlu z memoriałem w sprawie rozciągnięcia mocy obowiązującej dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 25 listopada 1936 r. o „popieraniu ruchu inwestycyjnego na obszarze województw wschodnich" na obszar województw tarnopolskiego, stanisławowskiego i części woj. lwowskiego. W memoriale tym Izba wykazała, że zarówno problem uprzemysłowienia, jak też i obronności Państwa bezwarunkowo przemawiają za otoczeniem inicjatywy prywatnej w tej części kraju specjalną opieką oraz za daniem jej możności rozwoju drogą daleko idących ulg podatkowych.

Kotowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Berlin (sprzedaż 212.97, kupno 212.11); Gdańsk (sprzedaż 100.20, kupno 99.80); Londyn 26.39; Nowy Jork 5.29; Nowy Jork (kabel 5.29,25; Paryż 19.88; Praga 18.41; Wiedeń (sprzedaż 99.20, kupno 98.80) Marka niem. srebrna (sprzedaż 139.00 kupno 133.00).

Papiery procentowe: 3 proc. poż. prem. inwest. 68.25 — 68.50; 4 proc. państw. poż. premiowa dolarowa 59.50; 8 proc. L. Z. i oblig. komun. Banku gosp. kraj. po 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. i oblig. komun. Banku gosp. kraj. po 83.25; 8 proc. L. Z. ziemskie dolar. gwar. 70.00, kupon 25.93; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.), 62.50 (drobne) 63.00.

Akcje: Bank Polski 104.00; Lilpop 51.00.

Tendencja dla dewiz niejednolita, dla pożyczek państwowych i listów zastawnych nieco słabsza, dla akcyj utrzymana.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Ceny rozumieją się za 100 kg. parytet wagon W-wa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych za gotówkę. Pszenica jednolita 32.00 — 32.50; żyto I standart 24.50 — 25.00; owies I standart nowy 22.00 — 22.50; jęczmień nowy 20.75 — 21.25; groch polny 26.00 — 27.00; groch Victoria 28.00 — 29.50; łubin niebieski 15.75 — 16.25; łubin żółty 16.50 — 17.00; rzepak zimowy 59.00 — 60.00; koniczyna czerw. sur. bez gr. kanianki 95.00 — 110.00; koniczyna biała bez kan. 180.00 — 195.00; mak niebieski 78.00 — 80.00; mąka pszenna gat. I 48.00 — 51.00, mąka pszenna gat. II 39.00 — 41.00, mąka pszenna patentowa 26.00 — 27.00; mąka żytnia razowa 27.50 — 28.50; otręby pszenne grube z przem. stand. 19.00— 19.50; otręby pszenne miałkie z przem. stand. 18.00 — 18.50; otręby żytnie z przemiału stadn. 16.50 — 17.00; makuchy lniane 25.00 — 25.50; makuchy rzepakowe 21.00 — 21.50.

Ogólny obrót 1956 ton, w tym żyta 393 ton. Usposobienie stałe.

Nowy rozłam w Z. Z. Z.

Socjaliści przeszli do Ozonu

Pod przewodnictwem p. St. Haupy odbyło się w poniedziałek posiedzenie Zarządu 9-ciu związków zawodowych, wchodzących w skład ZZZ. W zebraniu uczestniczyli w największej liczbie pracownicy miejscy, w pierwszym rzędzie tramwajarze i gazownicy oraz dozorcy domowi i nocni, kominiarze i pracownicy cmentarni.

Na tym z góry opracowanym zebraniu zaraz po referacie uchwalono jednogłośnie rezolucję z wystąpieniem z ZZZ i akcesem do Ozonu. Prezesem tego „zetowego sektoru" został p. Haup.

Nowoobrany prezes w liście do p. Jędrzeja Moraczewskiego umotywował swoje wystąpienie z Centralnego wydziału w ZZZ, a według informacji agencji „Iskra" podobne wystąpienia zgłosili: Edmund Morawski, także członek wydziału centralnego i Władysław Wysocki, członek Rady Naczelnej ZZZ.

Pozornie szumna ta impreza i nowy akces byłych „zetowców" do Ozonu, praktycznie tak imponująco nie wygląda, gdyż uczestnicy zebrania występowali najzupełniej indywidualnie i z organizacji wchodzących w skład ZZZ wystąpiła tylko mniejsza grupa członków z p. Haupą na czele.

Organizacja sektoru robotniczego OZN pozornie zrobiła w ten sposób krok naprzód, jednakże liczebnie nie przysporzyła sobie wielu zwolenników, przy czym całkowite ich zdeklarowanie ideowe jest jeszcze bardzo wątpliwe.

Jak informują, p. Haupa z towarzyszami pracuje w ścisłym kontakcie z sen. Wojtkiem - Malinowskim.

Dwa wielkie strajki w Łodzi

STRAJK OKUPACYJNY 2700 ROBOTNIKÓW

W zakładach przemysłowych Schlösserowskiej Manufaktury w Ozorkowie, doszło do ostrego zatargu, który wybuchł z powodu zamierzonej redukcji płac, pomimo przyznanej przez Komisję Rozjemczą 10 proc. podwyżki, oraz wypowiedzenia pracy. Ponieważ wszelkie próby, zmierzające do osiągnięcia porozumienia, nie dały rezultatów, robotnicy w ilości 2700 osób podjęli w dniu dzisiejszym strajk okupacyjny.

STRAJK TKACZY W ZGIERZU

W dniu dzisiejszym wybuchł strajk w tkalniach zarobkowych z Zgierzu z powodu niestosowania się fabrykantów do orzeczenia Komisji Rozjemczej, ustalającego 10 proc. podwyżkę płac. Ogółem strajkuje w Zgierzu ponad 500 tkaczy, okupujących 40 zakładów pracy.

Zajścia antyżydowskie

w Józefowie pod Otwockiem

W podwarszawskiej miejscowości letniskowej, Józefowie, w pobliżu Otwocka, doszło w poniedziałek do zajść antyżydowskich.

Co było przyczyną zajść i czy aresztowano sprawców w tej chwili jeszcze nie wiadomo.

W czasie zajść powybijano szyby w kilkunastu mieszkaniach żydowskich i wielu żydów zostało poturbowanych.

Dochodzenie przeprowadzają miejscowe władze policyjne.

Czwartek, 26 sierpnia.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik. 7.10 Muzyka (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik. 12.15 Jak budować na wsi? — pogadanka. 12.25 Koncert ork. wojsk. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 „Sierpień" — pogadanka dla dzieci starszych. 16.15 Jan Brahms: Sonata G-dur op. 78 na skrzypce i fortepian. 16.45 Obozy wypoczynkowe dla kobiet pracujących — pogadanka. 17.00 1000 taktów muzyki. 17.50 Poradnik sportowy. 18.05 Pogadanka. 18.15 Muzyka lekka (płyty). 18.50 Pogadanka. 19.00 „Śpiew o Bośni" — słuchowisko. 19.40 Pagadanka. 19.50 Wiadom. sportowe. 20.00 Koncert muzyki lekkiej i tanecznej. W przerwie o godz. 20.45 — Dziennik i Wiad. rolnicze. 21.45 Dni powszednie państwa Kowalskich — powieść mówiona. 22.00 Recital śpiewaczy Ireny Cywińskiej. 22.30 Żniwne pieśni na Śląsku — audycja słowno - muzyczna. 22.50 Ostatnie wiadom. dziennika. Kom. meteorologiczny.

WARSZAWA II (Mokotów)

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.05 Dawne arie i pieśni (płyty). 15.00 Jak spędzić święto? 15.10 Muzyka taneczna. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 Reportaż z życia. 22.20 Muzyka lekka i taneczna (płyty).

Piątek, dnia 27 sierpnia

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik. 7.10 Muzyka (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik. 12.15 Skrzynka rolnicza. 12.25 Koncert. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Rozmowa z chorymi. 16.15 Dawna i nowoczesna muzyka hiszpańska. 16.45 Brzegami Wisły środkowej — reportaż. 17.00 Koncert rozrywkowy. 17.50 Tężec — pogadanka. 18.00 Skrzynka ogólna. 18.15 Pogadanka. 18.20 Pieśniarze amerykańscy (płyty). 18.50 Pogadanka. 19.00 Płyty dla znawców. Nowoczesna muzyka kameralna. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Wieczór melodyj operetkowych". W przerwie o g. 20.45 Dziennik i Pogadanka. 21.45 „Dni powszednie państwa Kowalskich" — powieść. 22.00 Koncert. 22.50 Ostatnie wiad. dziennika i Komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA II (Mokotów)

13.00 Alfred Cortot w roli dyrygenta i pianisty (płyty). 14.06 Koncert rozrywkowy (płyty). 15.00 Pogawędka gospodarska: Piece przed zimą. 15.15 Koncert solistów. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 „O Wojtku cudaku" — opowiadanie Kazimierza Przerwy Tetmajera. 22.20 Muzyka lekka (płyty). 23.15 Muzyka taneczna.

ABC sportowe

Turniej tenisowy juniorów

W Wiśle z okazji „Tygodnia Gór" odbył się ogólno-polski turniej tenisowy dla juniorów. Zawodnicy podzieleni zostali na dwie grupy: 16-letnich i 18-letnich. Wczoraj odbyły się finałowe spotkania w obu grupach, które dały następujące wyniki:

Grupa 16-letnich: Buchalik pokonał Ślusarza 6:3, 6:4, zdobywając 1 miejsce w turnieju.

W grupie 18-letnich Skonecki 1-szy w finałowym spotkaniu poknał Hytrowskiego 6:3, 6:4.

W grze podwójnej pierwsze miejsce zajęła para Arostan — Buchalik po zwycięstwie nad parą Hytrowski — Skonecki.

Napierała na 20 miejscu

na kolarskich mistrzostwach świata

We wtorek odbyły się w Kopenhadze kolarskie mistrzostwa świata amatorów na szosie. Dystans wyścigu wynosił 204 km. Startowało ogółem 56 zawodników, z których wyścig ukończyło 24. Mistrzostwo świata zdobył Włoch Leoni w czasie 5:48:20 sek. Drugie miejsce zajął Duńczyk Frode Soerensen w czasie 5:48,20,1 sek., 3) Scheller (Niemcy), 4) Bosio (Włochy), 5) Boliger (Szwajcaria).

Z Polaków Napierała ukończył wyścig zajmując 20-te miejsce. Mimo tak dalekiego miejsca Napierała uzyskał bardzo dobry czas 5:54:46 sekund, a więc zaledwie o 6 minut gorszy od zwycięzcy.

Gramy z Norwegią

Na wczorajszym posiedzeniu zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej przyjął propozycję Norwegii rozegrania międzypaństwowego spotkania Norwegia — Polska w dn. 24 października rb. Mecz prawdopodobnie odbędzie się w Warszawie. Rewanżowe spotkanie projektowane jest na wiosnę roku przyszłego w Oslo.

Gdańsk bije Poznań

w pływaniu

Rozegrane w Gdańsku międzynarodowe zawody pływackie między reprezentacjami Gdańska i Poznania zakończyły się zdecydowanym zwycięstwem Gdańska w stosunku 230:139 pkt. Na 10 konkurencyj gdańszczanie wygrali 9. Zwycięzcy zdobyli po raz 5-ty puchar przechodni ufundowany przez prezydenta senatu gdańskiego.

to jest tak

NIE WYPADA

Proces wspólników Parylewiczowej stwierdził szereg faktów dosyć smutnych. Między innymi wyszły na jaw fakty, że szereg osób, pracujących w sądownictwie, chciało korzystać lub skorzystało z pośrednictwa Parylewiczowej i S-ki.

Asesor Sanowski zwrócił się do Fleischerowej o pomoc w uzyskaniu stanowiska sędziego grodzkiego w Tarnowie. Co prawda z oburzeniem odrzucił propozycję dania łapówki, ale o protekcję do kupcowej żydówki się zwracał.

Matka asesora notarialnego Orzechowskiego, prosiła o protekcję dla swego syna w celu uzyskania notariatu i „pożyczyła" 600 zł.

Nuchim kant został aplikantem sądowym, a jednocześnie „pożyczył" 1000 zł.

Oto parę wypadków. Widocznie prokurator nie dopatrzył się tu czynów, wręcz sprzecznych z kodeksem karnym, gdyż inaczej zasiadaliby na ławie oskarżonych ci, którzy udzielali podobnych „pożyczek" Parylewiczowej.

Ale pozostaje jeszcze kwestia, czy postępowanie tych panów było zgodne z poczuciem godności stanu sędziowskiego?

Bo sędzia, piastuje tak wysoki urząd, że powinien stać ponad wszelkimi podejrzeniami.

POLACY W GDAŃSKU

Wskazywaliśmy zawsze, że w naszej polityce zagranicznej, — chociażby się nawet z największym zaufaniem i życzliwością podchodziło do zainaugurowanej przez obecny reżim przyjaźni z Niemcami, — nie można się w żadnym wypadku zgodzić z polityką wobec Gdańska, w którym od szeregu już lat jesteśmy świadkami ustawicznego cofania się strony polskiej i ustępowania na każdym kroku wobec żądań i roszczeń hitlerowskich.

Zgubnym skutkiem takiej polityki w stosunku do hitlerowców gdańskich jest między innymi ogłoszone ostatnie zarządzenie senatu gdańskiego, przenoszące licznych polskich gimnazjastów z polskiego prywatnego gimnazjum Macierzy do szkoły niemieckiej. Zarządzenie to godzi bowiem w najbardziej podstawowe uprawnienia polskiej mniejszości w Gdańsku, — i nie znajduje żadnego prawnego uzasadnienia.

I dlatego musi mu być przeciwstawiona jak najbardziej ostra przeciwakcja polskiego rządu. Czas na nią jest zawsze, tym bardziej właśnie, jeśli poprzednio w stosunkach z Gdańskiem wykazaliśmy tyle uległości.

„Przygwoździć rząd do muru"

Sensacyjny dokument w szufladzie Mazura

Dalszy ciąg procesu Lubowidzkiego i tow.

W dalszym ciągu procesu Lubowidzkiego i tow. wychodzą na jaw szczegóły coraz bardziej sensacyjne. Dotyczą one m. in. zagadkowej sprawy braci Mazur.

NIEZBADANE TAJEMNICE MAZURÓW

Sensacyjne zeznania złożył obecny naczelnik skarbowy z Lublina, Galster. Będąc świadkiem obrony, ustalał on pewne fakty przeciwko niektórym z oskarżających. On mianowicie prowadził sprawę łuszczarni ryżu.

Zgłosił się do niego prezes gminy żydowskiej w Warszawie, Eliasz Mazur, z adw. Friedem, prosić o wstrzymanie egzekucyj podatkowych. Gdy świadek rozejrzał się w sprawie, kazał ją gruntowniej zbadać i uznał, iż konieczna jest rewizja u Mazura. Gdy uzyskał zezwolenie na to, urządził u Eliasza Mazura rewizję w mieszkaniu, co doprowadziło do odnalezienia ekspertyzy ksiąg łuszczarni ryżu w Gdyni. Okazało się, że księgi są nierzetelne i nie wykazują wszystkich dochodów. Izba skarbowa zwróciła się do ministerstwa skarbu z żądaniem surowego ukarania winnych, gdyż chodziło o perfidię. Jednak dyr. Lubowicki postanowił, że dalsze załatwienie sprawy przejmuje ministerstwo skarbbu.

CYNICZNY LIST

Prokurator: — A kto był winny?

— Niewątpliwie jeden z Mazurów. Znaleźliśmy też dokument w języku angielskim, który po przetłumaczeniu streszcza się: „Zmusić rząd polski i przygwoździć do muru, aby udzielił najlepszych warunków sprzedaży"...

„CIEKAWA" SPRAWA W OSTROWIU

Co do Zakładów Ostrowieckich, bo i tą sprawą p. Galster zajmował się, wysłał do Ostrowca urzędników, którzy mieli przypilnować zarządzonego badania ksiąg. Telefonowano do świadka, że sprawa nie posuwa się tak, jakby należało, a urzędnik Sidor zameldował, iż w firmie mówią: „Mamy w ministertswie skarbu swojego człowieka"... Później firma w liście wystosowanym do ministerstwa skarbu sprostowała pewne pozycje buchalteryjne, ale nie miało to charakteru czynnego żalu. Świadka przeniesiono później do Katowic i nie skończył tej ciekawej sprawy.

DLACZEGO NIE UKARANO MAZURA?

Prok.: — Czy w praktyce skarbowej ukaranie właściciela firmy grzywną powoduje odebranie mu koncesji?

— To wydaje mi się jedyną słuszną konsekwencją, jeśli ktoś popełnił nadużycia, żeby skarb nie dawał mu pewnych korzyści.

— Czy pan wie, że w praktyce były wypadki, iż właściciela firmy nie karano, a tylko współwłaściciela, żeby właściciela nie pozbawiać koncesji?

— Logika kazałaby dać koncesję takiemu, kto ma zasługi dla państwa, a nie temu, który źle się obszedł z państwem.

Pytania te i odpowiedzi stanowiły aluzje do załatwienia w ministerstwie skarbu sprawy Eliasza Mazura, jako właściciela łuszczarni ryżu. Mazura nie ukarano, a tylko na firmę nałożono 3 miliony zł. grzywny. Prokurator Korkuć w związku z tym już onegdaj zajmował sceptyczne stanowisko, czy to jest odpowiednie.

Następnie świadek przy drzwiach zamkniętych zeznaje o okolicznościach swego przeniesienia.

NAGRODA ZA UJAWNIENIE NADUŻYĆ

Świadek Hajdusiewicz jest jednym z tych urzędników skarbowych, na których informacjach oparł się Andrzej Lubowidzki, pisząc atakujące artykuły. Świadek był urzędnikiem skarbowym w Radomsku, gdzie inni urzędnicy uprawiali pijaństwa w biurze, opowiada, iż wykrył nadużycia, a „w nagrodę" zwolniono go z posady. O innych nadużyciach zeznawał u wiceministra Świtalskiego, ale nie chciano mu dać wiary, choć podkreślił, iż jako urzędnik bierze odpowiedzialność na siebie za to, co mówi. Gdy usunięto go, wicemin. Świtalski powiedział:

— Trudno, pan musi paść ofiarą, bo tu są zaangażowani wyżsi urzędnicy ministerstwa skarbu.

Prok.: — Jakie pan ma dowody i kogo pan oskarża z urzędników, którzy siedzą na tej ławie?

Prokurator ma na myśli dygnitarzy z ministerstwa skarbu.

Świadek pokazuje na siedzącego w pierwszej ławie wiceministra Świtalskiego i twierdzi, że przez niego był usunięty z posady.

Prok.: — Czy od pana wiceministra zależało to usunięcie?

— Tego nie wiem.

— A za co pan miał dochodzenie?

—Za niesporządzenie protokułu.

— A dochodzenie dyscyplinarne?

— O 32 grosze, które wpłaciłem z własnej kieszeni. Wyższa komisja mnie uniewinniła.

— W akcie oskarżenia powiedziano, że byłem prowokatorem. Ale to nie ja, a sam urząd skarbowy był prowokatorem.

Świadek zbliża się do stołu sędziowskiego i składa jakiś dokument, podpisany przez niego samego. Sąd nie przyjmuje .tego.

— Władza zmuszała mnie do założenia potajemnej gorzelni za skarbowe pieniądze...

Okazuje się jednak, że Hajdusiewicza po zwolnieniu z posady przywrócono po tym do służby. Wszyscy pytają się, jak to się stało?

— Zaczepiłem marszałka Piłsudskiego przed Belwederem, jak szedł na posiedzenie. Izba skarbowa zaraz dowiedziała się o tym.

— Czy w piśmie do urzędu skarbowego powoływał się pan na medal Niepodległości, który miała panu zabrać żona?

— Tak.

— A czy ma pan ten medal?

— Nie

— Więc dlaczego pan o nim pisał?

— Bo nie wiedziałem, czy kapituła mi przyznała. Ale tak mi mówił Wójcik.

— Co to za Wójcik?

— Komendant Belwederu.

BAŁAGANIK PODRĘCZNY

B. dyrektor biura personalngo w min. skarbu, mjr. Zieliński, bezwyznaniowiec, zeznawał o poszukiwaniu akt dochodzeń, wszczętych przeciwko Michalskiemu. Świadek był zaskoczony, że akt tych brakuje. Szukał ich naczelnik Sieradzki, ale nie mógł znaleźć, pytał, czy nie ma ich w biurku dyrektora. Znalazły się wreszcie na etażerce, gdzie woźny kładł gazety.

— Czy przypuszcza pan, że naczelnik Sieradzki ociągał się z odnalezieniem akt?

— Nie. Uderzyło mnie nawet, że za prędko odnalazł je na etażerce. Był to taki podręczny bałaganik. Później zdałem sobie sprawę, że gdyby była zła wola, to nie miałoby sensu, bo w biurze personalnym zaginięcia akt zdarzają się bardzo rzadko i spowodowałyby grube nieprzyjemności.



KOLCE BEZ RÓŻ

ROZMOWA

— Więc czy chcecie radykalnie przeprowadzić reformę rolną, czy ziemian zostawicie w spokoju?

— Uuuuu...

— Czy będziecie tolerancyjni względem Rusinów czy weźmiecie ich za mordę?

— Heeeeee...

— Czy będziecie bezwzględni dla komunistów, czy łagodni jak to zaleca PPS?.

— Hmmm...

— Czy rozwiążecie kartele, czy też będziecie popierać prywatny wielki przemysł?

— Iiiiii...

— Czy weźmiecie się do żydów czy też dalej będą się u nas panoszyć?

— Nooooo...

— Czegóż wy chcecie wreszcie?

— My chcemy, skonsolidować naród!

— A te wszystkie problemy?

— Konsolidacja, konsolidacja...

NIE MOŻNA

Żydy podnoszą okropny gwałt na chuligaństwo i antysemickość magistratu Ostrowi Mazowieckiej. Postanowił przystąpić bowiem do rozbiórki 18 zbutwiałych, walących się domów!

Bardzo dobrze robi.

Ale w tych ruderach mieszkają żydzi, którzy nie życzą sobie wyprowadzać się z nich. Otrzymali po 60 zł. na rodzinę na koszty przeprowadzki i — siedzą z uporem dalej.

Nie wolno w Polsce poprawiać stanu miast, bo żydom to nie dogadza. (kol.).

Żydzi w obawie zdemaskowania

Nagana i skrucha towarzysza Niedziałkowskiego

„Nasz Przegląd" w roli mełameda

(k) Żydki z „Nowego Dziennika" zdenerwowały się coraz wzrastającym uświadomieniem w społeczeństwie polskim niebezpieczeństwa masońskiego. Wobec tego występują z projektem... ujawnienia masonerii:

Kiedyż wreszcie ujawnione zostaną związki masońskie w Polsce? Jeżeli masoneria działa rzeczywiście w Polsce i na szkodę kraju, to chyba nie znajdzie się żaden obywatel, któryby nie zaaprobował środków, zmierzających do całkowitego unicestwienia wpływów masońskich. Niech by wreszcie raz zostało ujawnione, ile jest u nas związków masońskich, kto stoi na ich czele, czy i jaki mają program polityczny, jaki jest ich stosunek do państwa, religii, problemów wychowawczych, do ustroju, w jakim żyjemy? Czy naprawdę zwalczają wszystko co polskie, czy naprawdę są wrogami religii i w związku z tym czy naprawdę uzasadniony jest cały ten dziwnie zjednoczony front nienawiści do związków masońskich i strachu przed nimi?

Ujawni się parę lóż nieszkodliwych. Da się oczywisty dowód, że masoneria to nieszkodliwa zabawka. A inne loże nieujawnione będą mogły w spokoju działać.

Ale dziś taki kawał już się nie uda.

Żydzi chcą ukryć fołksfront

Tychże żydków z „Nowego Dziennika" denerwuje również demaskowanie „fołksfrontu":

[W] znów musimy zapytać: gdzie panowie widzicie ten „fołksfront", kto ma w Polsce na tyle siły, aby go zorganizować i kto odważy [illegible] na jakiekolwiek kombinacje polityczne, którymby czynnik decydujący niechęć swą wyraził. Nie wiemy, jak długo straszak ten będzie działał. Prawdopodobnie po zużyciu się tych straszaków, gdy ich siła atrakcyjna dla dających się ogłupiać ludzi dostatecznie osłabnie, przyjdą nowe straszaki, o nowych tytułach i nazwach. ale ciągle z tym samym celem: terroryzować i decydować o tym, komu nie przylepić zohydzającej łatki.

Sądzimy, że walka z tymi straszakami na gruncie politycznym tak długo jak długo nie powrócą warunki prawdziwej demokracji i parlamentaryzmu, będzie beznadziejna. W obecnym systemie politycznym jedyną siłą, zdolną do zlikwidowania wszystkich tych straszaków jest jak najpowszechniejsza i najgłębsza oświata. Ludzie, którzy nauczą się czytać i pisać, którzy będą się interesowali całym światem, będą poznawali prawdziwe wartości kultury — będą równocześnie największymi wrogami niegodziwych metod terroru we wszelkich posunięciach.

Żydzi pisząc o oświacie nie myślą oczywiście o uczciwej, bezstronnej oświacie narodowej, ale o oświacie spreparowanej specjalnie w duchu masońskim, która np. potrafiła przemilczeć zgubną rolę żydów w historii polskiej.

Nagana dla „lorda" Niedziałkowskiego

„Nasz Przegląd" w roli mełameda udzielił w poza wczorajszym numerze takiej nagany towarzyszowi Niedziałkowskiemu:

Tak wygląda stosunek partii do prasy u Endecji. Nieco inaczej wygląda ona u P. P. S. Ta partyjność bardziej już jest podobna do partyjności zachodniej, bo odbywają się od czasu do czasu zjazdy jakichś delegatów, ale wobec monopolu tej partii na socjalizm tolerowany, trudno określić jej siłę w stosunku do zwolenników marksizmu w ogóle. Co się tyczy prasy, to u PPS stosunek ten przedstawia się odwrotnie, niż u Endecji. Podczas gdy u Endecji prasa jest radykalniejsza niż partia, u PPS. jest ona powściągliwsza. Zjazd wybiera władze lewicowe, a przeprowadzenie organu partyjnego powierza prawicy. Dlaczego? Być może, że jest to tylko przypadek, że zdolności redaktorskie posiada tylko p. Niedziałkowski, który potrafi dogadzać „i naszym i waszym". Ale być może także, że ta zdolność do lawirowania jest koniecznością aktualną. Nawiasem mówiąc, to lawirowanie odbywa się głównie w sprawie żydowskiej. Od czasu do czasu, w ważniejszych chwilach, nagle tworzy się front od Dmowskiego do Niedziałkowskiego. Ostatnio obserwowano taki front w sprawie akcji żydów amerykańskich oraz „skandalu" na Pen - Kongresie, nie mówiąc o „borszczyźnie" emigracyjnej. Nie trzeba więc dokładnie utożsamiać stanowiska [illegible]3 ze stanowiskiem „Robotnika". „Dziennik Ludowy" nie uprawia już takiego oportunizmu na tle kwestii żydowskiej, o której w uroczystych chwilach mówi się, że jest głównym atutem reakcji. Zresztą, jak się rzekło, popołudniówki muszą mieć inną orientację ze względu na czytelnika żydowskiego.

Tow. Niedziałkowski rehabilituje

To też we wczorajszym numerze „Robotnika" stara się rehabilitować:

No trudno. Takie jest polskie życie: Idą nowe czasy! Widzicie, panowie. Dobiega kresu okres, kiedy drobna garstka wyższej biurokracji brała na siebie monopol odpowiedzialności za Państwo i monopol... dysponowania Państwem, jego siłami i jego możliwościami. Dziś zgłaszają się gospodarze właściwi. I mówią krótko, jasno, uczciwie: Niech rozstrzyga kraj!

Niech rozstrzygnie kraj w swobodnym, powszechnym głosowaniu!

Demokracja Polska — nie po raz pierwszy w toku dziejów — daje szansę wyjścia spokojnego na wielki szlak świadomej i zorganizowanej twórczości polskich mas.

Oczywiście demokracja z udziałem żydów w wyborach, w rządach i t. p. Bo bez tego nie byłoby „prawdziwej" demokracji. Powszechne głosowanie z żydkami ma zbawić Polskę.

320 górników okupuje kopalnię

Nie żądają podwyżki płac

chcą tylko utrzymać warsztat pracy

SOSNOWIEC, 25. 8. Z powodu zakazu Urzędu Górniczego dalszej eksploatacji pokładów węgla, w kopalni „Helena" w Niwce pod Sosnowcem wybuchł w ub. poniedziałek groźny strajk, który objął całą załogę kopalnianą.

Ogółem strajkuje 320 osób, które okupują kopalnię. Większa część załogi przebywa w podziemiach w ten sposób pragnąc pozyskać ustępstwo Dyrekcji Warszawskiego Towarzystwa.

Bowiem istotnym sprawcą strajku jest wymienione Towarzystwo.

Kopalnia „Helena" wyczerpała swoje pokłady i zabiegała od dłuższego czasu bezskutecznie o dzierżawę sąsiednich terenów Warszawskiego Towarzystwa. W miarę upływu czasu chodniki podziemne weszły na teren Towarzystwa. Stworzył się fakt dokonany, ale Towarzystwo nie chciało go uznać i zwróciło się o interwencję władz, które dalszych robót zakazały. Na skutek tego zakazu cierpi naturalnie olbrzymia rzesza robotników, pozbawiona środków zarobkowania. W sprawie strajku interweniował już starosta i Inspektor Pracy, jednak bezskutecznie.

Stanowisko strajkujących jest jednolite: oświadczają, iż nie żądają żadnych absolutnie zmian warunków pracy, czy też podwyżki stawek, a pragną jedynie aby ich warsztat pracy został utrzymany.

Trzeba wyjaśnić, że kop. „Helena" znajduje się pod nadzorem sądowym, że od każdej tony węgla z nadania Tow. Warszawskiego chce płacić 1.50 zł. i to natychmiast, że sąsiednie kopalnie „Dorota" i „Victoria" również dzierżawią tereny węglowe od Warszawskiego Towarzystwa i to bez żadnych przeszkód, że wreszcie terenów, które stanowią o istnieniu kop. „Helena" — Warszawskie Tow. nigdy eksploatować nie będzie. Nie opłacałoby się to. W tych warunkach stanowisko dyrekcji Warszawskiego Tow. jest niezrozumiałe.

W tej sprawie równocześnie przybyła do Warszawy delegacja strajkujących, która u centralnych władz zamierza interweniować.

320 ludzi, którzy obecnie zamknięci w podziemiach kopalni walczą o utrzymanie warsztatu pracy, postanowiło zdecydowanie walczyć do zwycięstwa, a cała opinia niewątpliwie będzie ich popierać w tym borykaniu się o warsztat pracy.

Syn bogatego gospodarza — rabusiem

Napadał na samotne kobiety

Władze policyjne w swoim czasie zajęły się energicznie tropieniem sprawców licznych napadów na samotne kobiety na linii otwockiej. Na skutek tej akcji, napady przez pewien czas nie powtarzały się, lecz teraz na terenie Otwocka ukazał się nowy opryszek.

W nocy z wtorku na środę, na powracającą ze stacji w Otwocku letniczkę p. Leokadię Dietrich w pobliżu lasu napadł jakiś nieznany mężczyzna, który uderzywszy ją w twarz, przewrócił następnie na ziemię i zakneblowawszy usta wyrwał teczkę skórzaną, zawierającą dokumenty i woreczek z większą sumą pieniędzy. Kiedy napadnięta usiłowała się bronić, opryszek uderzeniami pięści ogłuszył ją, a następnie umknął.

Powiadomiona policja zorganizowała natychmiast obławę w lasach i po kilku godzinach energicznego pościgu opryszka ujęto.

Przyprowadzony na posterunek policji w Otwocku nie chciał wyjawić swego nazwiska, ani miejsca zamieszkania.

Mimo tego policja zdołała ustalić, że jest to 29-letni Antoni Kuźma, syn zamożnego gospodarza.

Zdobyte w napadach na kobiety pieniądze, Kuźma obracał na hulanki.

Dwie zagadki na „B"

1.

Piękna i romantyczna
miejscowość klimatyczna.
Znana, lecznicza jej siła
— jak mówią ludzie,
wielu już uleczyła.
...Ze złudzeń...

2.

Trzeba jak najoględniej
mówić o osobie tej.
W grze w football potrzebna
bezwzględnie,
w polityce już mniej...

Ipo.

„Międzynarodowy dzień młodzieży"

Likwidacja żydokomuny

W tym roku warszawscy komuniści rozpoczęli bardzo ruchliwe przygotowania z racji przypadającego w początkach miesiąca września międzynarodowego dnia młodzieży komunistycznej zmierzające do intensywnych wystąpień ulicznych. Po stwierdzeniu wzmożonej akcji komunistycznej władze bezpieczeństwa zarządziły likwidację wśród znanych komunistów, przeprowadzając masowe rewizje, które ujawniły wysoce kompromitujące materiały w postaci druków, ulotek i literatury komunistycznej, przy czym zatrzymano ponad 50 osób wybitnych działaczy komunistycznych, m. in. Hazenfusa Moszka z Grójca, Rozenblum Chanę (Okojowa 27), Bibelsztajna Abrama (Szczęśliwa 9), Gurman Balię (Palestyńska 8), Tyseulmana Joska (Wołyńska 9) i innych.

Żydzi pobili

dwu Polaków

Na ulicy Kupieckiej doszło do bójki między Stanisławem Zarzembskim i Józefem Domańskim a grupą żydów z Elą Mendelbornem i Mendlem Weinmanem na czele. Polacy oraz Ela Mendelborn odnieśli rany kłute w piersi oraz głowę i zostali odwiezieni w stanie ciężkim do szpitala Dzieciątka Jezus.

Cewki i akumulatory w rękach lekarzy

Piorun, który uzdrawia

Krótkie fale na usługach medycyny

Jeden z najwspanialszych widoków, jakie oglądać można na Wystawie, to w Pałacu Wynalazków gigantyczny aparat o napięciu 5 milionów volt, miotający przed oczyma widzów metrowymi błyskawicami, przelatującymi między dwoma wieżami z bakelitu, otoczonymi w górze olbrzymimi obręczami z miedzi.

Olśniewające widowisko zachwyca tłumy. Ale interesujący jest tu nie tylko efekt zewnętrzny· nie można zapominać o społecznym i ludzkim znaczeniu takich wynalazków. Te miliony volt są przeznaczone do przygotowywania syntetycznego, jakże cennego „sztucznego radium", wynalezionego przez małżonków Joliot-Curie, które dostarczają medycynie nowych sposobów leczenia

Wiek XIX nie znał innych „czynników fizycznych", pobudzających i uzdrawiających ciało, jak słońce, wodę i powietrze, nie posunąwszy się pod tym względem nic dalej, niż Egipcjanie, czy Grecy. Dzisiaj korzystać możemy z błogosławionego działania „sztucznego słońca", „sztucznego klimatu", modnej ostatnio wreszcie sztucznej gorączki krótkofalowej"!

Elektryczność, okrutna siła śmiercionośna, staje się z kolei życiodajnym źródłem, najsubtelniejszą z pomocniczych sił, służących do uzdrawiania człowieka.

DLA CHORYCH NERWÓW...

Energia elektryczna pozwala dysponować sobą w dowolnej ilości i formie. Chcecie zaznać uspokojenia nerwów, połączonego z lepszą cyrkulacją krwi? Nic prostszego. Pozwólcie, niech dobroczynne ręce pielęgniarek obłożą was kompresami ze słonej wody, złączonymi z baterią akumulatorów. Efekt „galwanizacji" będzie na pewno przyjemny.

Mimochodem warto sprostować błąd „potocznego" języka wiecowego: mówca „zgalwanizował" tłumy. Znaczyłoby to, że pogrążył je w stan błogiego spokoju. Tymczasem „potoczny" język określić pragnie w ten sposób coś przeciwnego — emocję, niebywałą emocję.

Pochodzenie tego językowego błędu zawdzięczamy slawnemu Galvaniemu z Bolonii, który robił doświadczenia na nerwach biednych żab, odartych ze skóry, wywołując gwałtowne skurcze: brutalna metoda, oczywiście nie dla chorych ludzi!

Odczuwacie zmęczenie umysłu. W tych wypadkach medycyna radzi „faradyzację", która jest czasem męcząca. Jest to elektryzacja regularna, a „narzędziem lekarskim" jest mała cewka Rhumkorfa. Natężenie jej działania można wzmacniać i osłabiać od lekkich dreszczyków, przebiegających ciało, do ostrych bolesnych skurczów i nagłych wstrząsów.

ELEKTRYCZNOŚĆ PRZYWRACA MŁODOŚĆ

Prądy o „wysokiej częstotliwości", odkryte przez Tesla i Arsonvala, wywołują nadzwyczajne efekty.

W sąsiedztwie aparatu lokuje się pacjentów. Iskry wyskakujące im z palców i ampułka elektryczna, którą wkłada im się w ręce, zapala się bez włączania do aparatu. Wszechmocne dobroczynne ciepło wypełnia wnętrza ciała. Moc jego może być tak wielka, że grozi uszkodzeniem organów.

Tęsknicie za młodością? „Wysoka częstotliwość" ożywi tkanki i arterie. Pomaga także na lumbagos, torticolis i artretyzm. „Diatermia" jest jedną z jej odmian. Niekiedy nad pacjentem zawisa złowroga „miotła elektryczna". Trzaskające wyładowania ożywiają skórę i tkanki, powraca rzeźkość. Czasem dobrze jest użyć miotły!

Prądy o wysokiej częstotliwości nigdy nie są śmiertelne. Nawet kiedy spadają w strasziiwej kaskadzie błyskawic, przy napięciu tysięcy volt.

„SŁOŃCE" NA DOMOWY UŻYTEK

Cóż znaczą dziś chmury! W braku prawdziwego słońca, możemy je mieć pod ręką, poprostu na domowy użytek w każdej chwili.

Życiodajne promienie ultrafioletowe sprowadzono na ziemię, uwięziono w lampach i aparatach, dano ludziom do rąk.

Są lampy, niebezpieczne w użyciu, z rtęciowymi palnikami. Oczywiście z tymi umieją sobie dawać radę tylko specjaliści, obznajmieni z ich użyciem. Ale ostatnio są już w handlu doskonale lampy domowe ze szkłem, filtrującym promienie i którymi można się w bardzo prosty sposób posługiwać w domu, przy pielęgnowaniu chorego.

Promienie ultrafioletowe zwiększają liczbę czerwonych ciałek krwi, zwalczają anemię, krzywicę, wytwarzają w organizmie witaminy, · pobudzają działalność gruczołów, w większej ilości użyte, łagodzą ból.

Mniej znane promienie „podczerwone", wydzielane przez rozgrzane ciała, przepuszczają lampy, uzbrojone w czerwone szkła. Ich działanie jest delikatniejsze niż promieni ultrafioletowych i mogą być stosowane nawet dwa razy dziennie.

GORĄCZKA „KRÓTKOFALOWA"

Promienie X, wytwarzane przez aparaty o wysokim napięciu, mają wielką zdolność penetracji i stosuje się je przy leczeniu organów wewnętrznych, mózgu, gardła; ich działanie, upodabniające się do działania radium, jest tak silne, że osoby, które wykonywują zabiegi muszą pracować za osłoną z ołowiu.

A wreszcie „ostatnia nowość" — sztuczna gorączka wywoływana działaniem krótkich fal.

Ta dobroczynna choroba urodziła się w Stanach Zjednoczonych, gdzie zauważono wypadki podwyższenia temperatury u robotników, pracujących przy obsłudze krótkofalowych stacyj nadawczych. Obecnie medycyna posługuje się tą „sztuczną gorączką", zwalczając reumatyzm, tabez, niekiedy nawet letarg. We Francji np. metoda ta jest już stosunkowo często w użyciu. Po obu stronach łóżka chorego umieszcza się pionowo tablice elektryczne, które wytwarzają właściwy „klimat", sprowadzający upragnioną gorączkę.

Na wszelki wypadek czujemy się w obowiązku ostrzec jednak naszych „krótkofalowców", aby nie próbowali po amatorsku wywoływać sobie „krótkofalowej gorączki", którą zresztą wytworzyć mogą tylko wielkie i specjalne aparaty.

Cenne zabytki drewniane

znaleziono w Gnieźnie

W ostatnich tygodniach przy rozkopywaniu domostw rzemieślników książęcych z 11 i 12 wieku natrafiono na podłogi z dyli drewnianych i na ulice drewniane. W warstwach kulturowych znaleziono setki najróżniejszych przedmiotów, z tych najcenniejszą jest drewniana oś od wozu z kołami szprychowymi, przypominającą oś z przed 2500 lat z biskupinskiego grodu, łopata drewniana, tłuczek drewniany od stępy ręcznej i narzędzie drewniane, służące do międlenia lnu. Po raz pierwszy znaleziono skórzane guziki od ubioru oraz pięknie zdobioną pokrywkę z rogu od puszki.

Z innych przedmiotów należy wymienić części obuwia ze skóry, osełki z łupku do ostrzenia noży, żelazne odważniki brązowane, różne narzędzia rogowe, kościane, żelazne i kilkadziesiąt paciorków. Poza tym na ulicy i w obrębie domów budowlanych na węgieł znaleziono dużo naczyń, kości zwierząt domowych i dzikich oraz ziarna zbóż.

Wykopaliska gnieźnieńskie, pochodzące z czasów już historycznych, posiadają mimo to duże znaczenie dla poznania naszej kultury za pierwszych Piastów. Odkryte domy rzemieślników, zbudowane — jak się zdaje — na podgrodziu, są na ogół niewielkie (przeciętnie 4 x 5 m.) i posiadają paleniska kamienne.

W odległości kilkudziesięciu metrów od tych domostw znajduje się głęboko w ziemi drewniany wał obronny, na który natrafiono przy zakładaniu fundamentów przyszłego muzeum. Wał obronny, niestety, zniszczono. Prace wykopaliskowe w Gnieźnie potrwają do końca października.

Samolot rozwozi drób

i śpieszy z pomocą ludziom

Lotniska zamiast dróg

George Street w Sydney ma dziś nie wiele wspólnego z traktem polnym, który niegdyś znajdował się na jej miejscu. Ale chociaż powstały i rozrosły się wielkie miasta, otoczone przez setki farm, dających wcale nieźle dochody, to jednak znaczna część Australii mogła do niedawna utrzymywać kontakt ze światem tylko za pomocą wózka, zaprzężonego w woły. Na olbrzymich przestrzeniach pasły się owce i bydło rogate, a okręgi miejskie skupiały się dokoła kopalń srebra i ołowiu. A dalej — znowu olbrzymie puste obszary, gdzie niejeden poszukiwacz złota stracił życie w pogoni za złudnym mirażem cennego kruszcu, który zawsze miał się znajdować już tylko o dzień drogi.

Dzisiaj pomocnikiem człowieka stał się samolot, powietrze bowiem jest naturalnym szlakiem komunikacyjnym na północnych i zachodnich pustkowiach Australii. O 30 mil na północ od Brisbane główna droga do Rockhampton i Townsville zamienia się w wyboisty trakt. Samochód dotarł wprawdzie do każdego niemal miejsca na kontynencie australijskim, nie jest on jednak zbyt dogodnym (a nawet możliwym) środkiem transportu, tymbardziej, że budowa nowych dróg niemal zupełnie już ustała.

Budowa lotnisk jest o wiele tańsza od budowy tysięcy kilometrów dróg; poza tym jeśli takie lotnisko ma odpowiednie urządzenia, może być użytkowane nawet wtedy, gdy cała okolica dokoła zamienia się wskutek długotrwałych deszczów w grząskie bagno nie do przebycia. Oto dlaczego dzieci australijskie, które nigdy nie widziały ani pociągu, ani samochodu, znają dobrze samolot. Dla nich i dla ich rodziców samolot pocztowy jest pożądanym gościem: przywozi nie tylko listy i najświeższe dzienniki; dostarczy nowo - naładowaną baterię radiową, potrzebną część do zepsutej maszyny, psa dla pasterza, kosz kurcząt, dzięki którym zmieni się nieco menu obiadowe, obejmujące niemal zawsze baraninę...

Samolot jest również pomocny w poważniejszych wypadkach. Oto — jak opowiada pewien pastor — pękła jakiemuś farmerowi sztuczna szczęka! A najbliższy dentysta o jakichś tysiąc mil! Co robić? Sprytny farmer odcisnął kształt swej szczęki w wosku, wziętym z gniazda dzikich pszczół i ten odcisk wysłał razem z zepsutym aparatem do najbliższego miasta.

Nic więc dziwnego, że rozwój lotnictwa w Australii jest ogromny.

Również mieszkańcom Nowej Zelandii samolot ułatwia życie. Na wąskim pasie nadbrzeżnym (między górami i burzliwym Morzem Tasmańskim), albo w płaskich dolinach osiedlili się koloniści. Wycinają lasy na budulec, hodują bydło, czasem uda im się wymyć nieco złota ze strumieni, bądź z czarnego piasku, który osiada po burzach na plażach. Życie nie jest tam wygodne. Listonosz przebywał tam wtedy, gdy w rzekach były brody: raz na dwa tygodnie, raz na miesiąc. Mały parowiec wyładowywał żywność co dwa miesiące, na wybrzeżach, w niewielu, ściśle oznaczonych miejscach.

Obecnie kraj ten posiada własną obsługę samolotową. Poczta zabierana jest raz na tydzień; za każdym niemal razem przywożone też są najrozmaitsze towary i pasażerowie. Lotniskiem jest czasami szeroka, równa, twarda plaża, ale najczęściej rodzaj drogi, którą farmer zbudował w ten sposób, że samolot dojeżdża mu niemal do drzwi.

Lotnik - listonosz musi się zająć wszystkim, jest bowiem prawdziwym sklepikarzem dla tej rozproszonej społeczności. Jeśli chodzi o nabycie lekarstwa, albo o płócienne ubranie męskie — nie ma kłopotu. Ale gdy trzeba kupić suknię odpowiedniego koloru i długości, albo dobrać wstążkę czy guzik — sprawa przedstawia się gorzej. To już jest praca przynajmniej na pół dnia... (mp.)

Życie kulturalne

TECHNIKA

WYSTAWA SZTUKI DRUKARSKIEJ W GNEŹNIE

Zrzeszenie drukarzy niemieckich w związku z tegorocznym zjazdem drukarskim w Dreźnie urządziło wystawę sztuki drukarskiej. Wystawa obejmuje 165 dużych tablic z różnymi wzorami kunsztownego druku oraz cały szereg nowoczesnych maszyn drukarskich. Eksponaty pochodzą ze wszystkich dzielnic Rzeszy.

NUMIZMATYKA

MONETY STAROŻYTNE NA WYSPIE GOTLAND

Podczas odkopywania starożytnych grobów na wyspie Gotland natrafiono na znaczną ilość monet srebrnych z okresu imperium rzymskiego oraz z 2-go wieku po Nar. Chr.

O tytuł inżyniera

dla absolwentów W. S. B. M. W. i R.

Długoletnie starania absolwentów Wyższej Szkoły Budowy Maszyn im. H. Wawelberga i S. Rotwanda o przyznanie im uprawnień, odpowiadających przygotowaniu do sprawowania zawodu, w roku bieżącym wkroczyły na drogę realizacji.

Zostały złożone memoriały do p. Ministra W. R. i O. P., oraz odbyło cały szereg konferencyj z przedstawicielami władz oświatowych i czynników parlamentarnych, a wysunięte postulaty odbiły się echem na terenie Sejmu wniesieniem przez grupę posłów projektu ustawy o nadaniu Państwowej Wyższej Szkole Budowy Maszyn i Elektrotechniki im. H. Wawelberga i S. Rotwanda pewnych praw szkół akademickich. W wyniku prac Komisji Sejmowej, która zbadała program i warunki kształcenia w tej szkole, Ministerstwo W. R. i O. P., jak się dowiadujemy przygotowuje do rozpatrzenia przez Sejm na jesiennej sesji projekta odpowiednich ustaw, zmierzających do: ustalenia statutu szkół tego typu jako wyższych uczelni technicznych z 3-letnim kursem, o podbudowie liceum ogólnokształcącego lub techniczno - zawodowego i przyznanie tytułu inżyniera, którypy uzyskiwali studenci tego rodzaju uczelni wyższych po jej ukończeniu.

W związku z tymi projektami Min. W. R. i O. P. rozporządzeniem z dnia 17 czerwca 1937 r. (Dziennik Urzęd. M. W. R. i O. P. Nr 7 z dnia 5. 7. 1937 r.) ustala warunki przyjęcia zgodne z projektami Sejmu.

Bezsprzecznie rozporządzenie to jest pierwszym krokiem do ustabilizowania warunków istnienia i dalszego rozwoju Wyższych Uczelni Technicznych w Polsce. Uczelnie te będą kształciły inżynierów konstruktorów (brak których daje się ostatnio dotkliwie odczuwać) najbardziej praktycznie i ekonomicznie przygotowanych do bezpośredniej działalności technicznej w biurach konstrukcyjnych i warsztatach fabrycznych. Niewątpliwie projekty ustawodawcze wyraźnie określają szczebel przyszłych Wawelberczyków w hierarchi technicznej. Przez przyznanie tytułu inżyniera nada ta Uczelnia uprawnienia wszytkich swym absolwentom, których zasługi na polu technicznym są znane.

Na marginesie należałoby zwrócić uwagę na pewien szczegół w związku z terminem tegorocznych zapisów na W. S. B. M. W ciągu ostatnich dwóch lat zamiary Ministerstwa W. R. i O. P. w stosunku do tej szkoły ulegały kilkakrotnym zmianom. Sprawa uprawnień absolwentów szkoły była przez szereg lat przedmiotem zabiegów, oraz rozważań i obietnic Ministerstwa W. R. i O. P., jak również zadrażnień wśród każdego pokolenia Wawelberczyków. Kandydaci, którzy zapiszą się w sekretariacie uczelni do dnia 5 września b. r. i zdadzą egzamin, a więc po przyjęciu na studia, będą korzystali z uprawnień wyżej przytoczonego projektu ustawy.

Edward Grieg



4 września b. r. wypada 30 rocznica śmierci słynnego norweskiego kompozytora muzycznego, Edwarda Griega.

Śpiewacy przed mikrofonem

Dwie audycje śpiewacze nadaje Polskie Radio w sobotę, dn. 28.8. Pierwsza z nich o godz. 16.30 obejmie pieśni kompozytorów polskich i obcych w wykonaniu Janiny Hupertowej. W audycji o godz. 21.05 wystąpią śpiewacy: Irena Gadejska i Stefan Witas. Na program złożą się arie operowe kompozytorów polskich i zagranicznych.



HEDDA WESTENBERGER — 76)

DR. MED. KARIN FISZER

POWIEŚĆ

Bądź zdrów. kochany... co tylko można życzyć najlepszego człowiekowi, tobie życzę... tobie i Sybilli... wam obojgu. Bądźcie zdrowi, oboje...

— Miejsca zajmować! — woła konduktor.

— Siadać!

Karin kładzie rękę na sercu... już tylko minuta... tylko minuta...

— Miejsca zajmować...!

— Siadać!... Odstąpić!...

Pośród wzniesionych, gestykulujących rąk, śmiejących się twarzy, wesołych okrzyków, życzeń, stukotu kół, świstu pary... tam w oknie profil Aleksandra, biedny, schorowany, wydłużony, ale kochany, ale uśmiechnięty... do kogo... do czego... ponad Karin wpatrzone oczy w dal.. czekające na coś... czy na to może, co mu przyniesie przyszłość?... Karin katuje się dobrowolnie w dalszym ciągu... Aleksander nie myśli w tej chwili o przeszłości, nie myśli o niej, ale o przyszłości, a ta przyszłość musi mu się przedstawiać jasno, kiedy się do niej tak uśmiecha...

Jakże ten uśmiech mnie boli... Dzięki Ci Boże, że ten człowiek może się jeszcze tak beztrosko uśmiechać. Pociąg sunie, a z nim usuwa się i profil... można by iść za nim, można by biec, by go nie stracić tak prędko... Ale Karin stoi... nie biegnie... patrzy wciąż... zamiast okna widoczny tylko wąski pasek i ten niknie... pociąg przyspiesza, mkną wagony jeden za drugim... Długi pociąg — myśli Karin — i stoi i patrzy... okno za oknem znika... Bardzo długi pociąg... I już ostatni wagon...' W ostatnim oknie tego ostatniego wagonu stoi Sybilla. Wychyla się z niego — po twarzy jej płyną łzy, jej ręce wyciągają się z miłością do Karin.

To już za wiele dla Karin, z gardła wydobywa się krzyk, łzy płyną, zdaje się, że rzuci się do pociągu... ale nie... stoi i uśmiecha się do Sybilli, wyjmuje chusteczkę z kieszeni i podnosi ją ku Sybilli, która robi to samo i próbuje się uśmiechać, w końcu znika i to... Bądź zdrowa Sybillo, bądź szczęśliwa Sybillo! Bądź mu dobrą, kochającą żoną.

Karin ostatnia zeszła z peronu. Kiedy urzędnik odebrał od niej bilet... wyprostowała się... Teraz głowa do góry Karin! Przed siebie patrz... jak Aleksander!... uśmiechnij się!... Nie przychodzi jej to łatwo.

XXIX.

Drogą między Gmund a Tegerusee sunie wolnym tempem auto. Duży, wielki, mocny, choć nie elegancki wóz i nie ostatniego typu.

U kierownicy siedzi Hugo Winkler. Twarz jego jaśnieje radością. Dawno już w ostatnich latach nie był tak szczęśliwy. Mógłby drzewa wyrywać, góry przenosić, tak nieprawdopodobnie mu dobrze.

Bo obok niego siedzi Karin i dziś przyszedł ten upragniony dawno dzień, w którym może jej pokazać. przyszłe pole jej i jego pracy, gotowe, skończone.

Nie chce tym zrobić niespodzianki, nie jest to dla niej nowością zresztą. Bo od dnia, w którym swoją myśl ukochaną, by wybudować ludowe sanatorium i prowadzić go, miał w najdrobniejszych szczegółach opracowaną na papierze, pierwsze podanie w tej sprawie wniesione do właściwego urzędu, pierwszą w tej sprawie odbytą rozmowę... od tego dnia Karin jest jego współpracownikiem, jego nigdy nie zmęczonym — nie zniechęconym towarzyszem w walce o wprowadzeniu idei w czyn.

(D. c. n.).

SIERPIEŃ

26

CZWARTEK

SŁOŃCE	
wschód	zachód
4—31	18—38
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
19—55	10—17
Dł. dnia	Ubyło
14—1	2—44

Dziś N. M. P. Jasnogór.
Jutro Przen. rel. św. Krzyża

TEATRY

TEATR WIELKI: Wkrótce „Słońce Meksyku".

TEATR NARODOWY: „Sługa Jego Lordowskiej Mości" Barri'ego z Węgrzynem w roli tytułowej.

TEATR POLSKI: „Jadzia Wdowa" z M. Modzelewską, Buczyńską, Dobrzańską, Janecką, Żabczyńską, Chmielewskim.

TEATR MAŁY: Wkrótce „Domy Sartoriusa" z Samborskim, Andryczówną, Kreczmarem.

TEATR LETNI: „Gdzie diabeł nie może" z Janina Martini, Daczyńskim i Orwidem w głównych rolach.

TEATR ATENEUM: „Zazdrość i medycyna".

TEATR NOWY: Wkrótce „3 asy i jedn.. dama".

TEATR MALICKIEJ: „Świt, dzień i noc".

TEATR 8.15: Codziennie doskonała operetka „Koletta" z Lucyną Szczepańską.

TEATR KAMERALNY: „Skandal w rodzinie Kinga". Reżyseria dyr. Emila Chaberskiego.

Lot w kluczu i zrzucanie meldunków

Zawody lotnicze trwają

Zgodnie z planem zawodów odbyła się wczoraj druga próba. W programie przewidziane było zrzucanie meldunków i lot w kluczu.

Sprzyjająca pogoda ściągnęła publiczność, która z zainteresowaniem przyglądała się odlatującym i powracającym maszynom.

Na lotnisku ruch niemały. Sparkowane pod płotem od ulicy Rakowieckiej RWD—8 stoją ze złożonymi skrzydłami, obandażowane brezentowymi pokrowcami zabezpieczającymi od wpływów atmosferycznych. Wyglądają dość niesamowicie. Przeważa kolor zielony, lecz są również maszyny czerwono-białe, które ożywiają całą grupę. Co chwila mechanicy odtaczają aparat, montują skrzydła, a lotnicy ubrani w kombinezony zajmują miejsca i po zapuszczeniu motoru i zagrzaniu go—podcholowują pod chorągiew startową.

Tu otrzymują koperty z treścią zadania.

Zbliżam się do jednego z obserwatorów, ten właśnie odczytuje instrukcję: „Zrzucić meldunek o 400 m. od Nadarzyna na N". Jerzy Retke jest dobrej myśli — trasę lotu W-wa — Błonie — Grodzisk — Mszczonów — W-wa zna na pamięć. A więc gdzieś zapewne nad szosą — medytuje głośno mają swój punkt komisarze kontrolni. Tam trzeba będzie zejść ślizgiem do ziemi i zrzucić meldunek...

Ogółem są trzy punkty do zrzucania meldunków na tej trasie — co trzecia załoga dostaje ten sam, a to wyżej wymieniony, dalej koło Otwocka i pod Wiązowną.

Wszyscy niecierpliwie wyczekują startu, chcąc jaknajprędzej znaleźć oznaczony punkt, zrzucić meldunek i mieć próbę za sobą.

„Kibice" wreszcie pozostają sami, gdyż wszystkie maszyny są już w powietrzu.

Oto na niebie pojawia się sylwetka aparatu — wracają! Nalot na taśmę mety kończy próbę, — runda i lądowanie. Pomimo schodzenia z powietrza naraz kilku maszyn — nie ma mowy o jakimkolwiek zawadzeniu skrzydłem o skrzydło. Opanowanie pilotażu i znajomość odpowiednich przepisów jest cechą każdego pilota. Próba wydawała się łatwą, jednak kilka maszyn nie odnalazło swych punktów, jedna się wogóle spóźniła z powrotem. Nasz wczorajszy pupil Stanisław Piątkowski wraz z towarzyszem swym chodzą przygnębieni, gdyż mając najwyższą lokatę w dniu wczorajszym dziś mieli pecha. Oto meldunek zrzucony przez nich nie rozwinął się, podskoczył na wysokość 1-go piętra nad ziemią i przepadł w krzakach. Ha, to się zdarza i w najbardziej chrześcijańskich rodzinach panie Stasiu!

Pierwsze popołudniowe loty w kluczeniu i lądowaniu były trudne, gdyż w powietrzu wiało i przy lądowaniu „nosiło" tak, że nie obyło się bez kilku podskoków przy zetknięciu z ziemią, t. zw. „kangurów". To też najlepiej powiodło się tym co ostatni lecieli. Wybiły się zespoły W-wa 2 w składzie pilotów Przysiecki, Urban, Krzyżanowski oraz team lwowski.

P. Starzyńskiego nie wiążą okólniki Ministerstwa Spr. Wewn.

W początkach czerwca r. b., przy sposobności wydawania książeczek porad lekarskich, podzielono emerytów miejskich na dwie kategorie: na emerytów korzystających ze statutu emerytalnego 1932 r., którzy będą nadal otrzymywali pomoc lekarską dla rodzin i emerytów, których uprawnienia wynikają z dawnych statutów emerytalnych i którzy pozbawieni będą otrzymywanej od 1928 r. pomocy lekarskiej dla rodzin.

Wobec tego zarząd autonomicznego Koła emerytów przy Związku pracowników samorządowych m. stoł. Warszawy zwrócił się do prezydenta miasta o przywrócenie tej pomocy, powołując się na to, że 1) prawo do otrzymywania pomocy lekarskiej przez emerytów wydziałów administracyjnych wraz z rodzinami wypływa z przepisu, zawartego w art. 23 statutu emerytalnego z 1925 r., 2) odbieranie emerytom praw, nabytych po 10 latach stosowania pomocy lekarskiej dla ich rodzin jest niczym nieuzasadniona i niema żadnej podstawy legalnej, 3) okólnik M. S. Wewn. z dn. 19 lutego rb. wyraźnie zaznacza, że dotychczasowe warunki świadczeń społecznych nie mogą być pogorszone, 4) brzmienie przepisów statutów b. rad miejskich z wyborów może być zmienione jedynie w drodze ustawy.

Bezpłatną naukę kroju organizuje cech krawców

Cech krawców chrześcijan m. st. Warszawy organizuje 5 września (niedziela) przy ul. Krak. Przedmieście 41 m. 6 bezpłatny wykład kroju i modelowania konfekcji damskiej oraz pokaz ostatnich modeli 1938 r., dostępny tylko dla mistrzów i mistrzyń z poza Warszawy.

Wykład oraz pokaz przeprowadzi mistrz, członek cechu p. Józef Skwara. Początek punktualnie o g. 9. Po wykładzie odbędzie się referat na temat: „O celach i zadaniach Związku Polskiego". Zgłoszenia listowne należy kierować do cechu krawców, Krakowskie Przedm. 41. Przybywający na pokaz winni zaopatrzyć się w zaświadczenie z pieczęcią od swego cechu.

Ciężkie kalectwo przy pracy

W czasie pracy przy remoncie domu nr. 29 na ul. Nalewki spadł z rusztowania na wysokości I piętra i uległ ciężkim obrażeniom robotnik, Kazimierz Groszek, lat 62, zam. Marszałkowska 20. Wezwany lekarz pogotowia przewiózł go do szp. na Czystem.

Emigracja żydów z Józefowa

Z podwarszawskich miejscowości letniskowych, położonych na linii otwockiej donoszą o dalszych ekscesach przeciwko żydowskim letnikom. W ostatnich dniach doszło do rozruchów w Józefowie, wobec czego z Józefowa wyjechali niemal wszyscy letnicy żydowscy.

Odpowiedzi Redakcji

P. J. G. i Z. K. W odpowiedzi na list, wyjaśniamy, że zarówno tytuł jak i treść reportażu z obozu Związku Młodej Polski w Bystrej została zmieniona ze względów cenzuralnych.

„Wilki w nocy" w Teatrze Narodowym

Jedna z najlepszym sztuk Tadeusza Rittnera „Wilki w nocy" ukaże się w początkach września na scenie Teatru Narodowego. Świeżo rozpoczęły się próby pod kierunkiem reżyserskim Stanisławy Wysockiej w doskonałej obsadzie z Eichlerówną (Żanetta Dylska), Broniszówną (radczyni), Marią Malanowicz (Julia), Węgrzynem (prokurator), Stanisławskim (prezes sądu) i Daczyńskim (Morwicz). Dekoracje wnętrz przygotowuje prof. Jarocki.

Fraszki

DO P. PONIATOWSKIEGO

Gdy tak nic popłaca praca,
może chciałby pan odpocząć
gdzieś w górach, lub nad
Naroczą
i więcej do nas nie wracać...

Ipo.

Kronika prowincjonalna

GDYNIA

GOŚĆ Z FRANCJI W GDYNI

Dnia 23 bm. bawił w Gdyni dziennikarz francuski, p. Jacque Augarde, redaktor „La Petite Gironde", który złożył wizytę oficjalną w Komisariacie Rządu oraz w Urzędzie Morskim, a następnie zwiedził port i jego urządzenia. Z Gdyni dziennikarz francuski udał się do Gdańska, celem zwiedzenia miasta i portu.

KRAKÓW

TRAGICZNY ZGON ZASŁUŻONEGO KAPŁANA

W katastrofie samochodowej koło Jędrzejowa zginął zasłużony kapłan, śp. ks. prof. Józef Mazanek, prefekt żeńskich szkół średnich, moderator Sodalicji Mariańskiej, redaktor miesięcznika sodalicyjnego „Cześć Maryji", rektor kościoła ss. Felicjanek na Smoleńsku w Krakowie. Ś. p. ks. Mazanek był świątobliwym kapłanem i wzorem pracowitości.

WYCIECZKA MŁODYCH KATOLIKÓW Z FRANCJI

W połowie bm. przybyła do Polski 20 - osobowa wycieczka młodych katolików francuskich z ugrupowania „Art et Louange" w Paryżu. Młodzi Francuzi, interesujący się specjalnie sztuką religijną i sztuką ludową, po pobycie w Częstochowie i Krakowie, odjechali w okolice podhalańskie.

LUBLIN

ZAJĄĆ SIĘ PRAKTYKAMI ZNACHORÓW

(w) Coraz częściej zdarzają się na wsiach wypadki śmierci na skutek „leczenia" znachorów. Ostatnio wypadek podobny zdarzył się w zamojskim, we wsi Podlesie. Mianowicie na drodze, w pobliżu wspomnianej wioski, znaleziono zastygłe zwłoki 10-letniego Stanisława Wasyla. Jak się okazuje, chłopak miał na nodze ranę. Kurował go miejscowy znachor, Zwolak.

Śmierć nastąpiła wskutek zakażenia, - prawdopodobnie po jednym z zabiegów „leczniczych" znachora.

„TEATR WOŁYŃSKI" OTWIERA NOWY SEZON

(w) Dnia 2 września „Teatr Wołyński" otwiera w Lublinie nowy sezon teatralny. Teatr będzie pracował w tym roku dwoma zespołami.

Wśród nowozaangażowanych sił znajdują się: Klara Sarnecka, Helena Krzywicka (z Teatru Miejskiego we Lwowie), Halina Dorce, Irena Włodzimirska, Stanisław Dębicz i Stanisław Purzycki.

Na otwarcie sezonu „Teatr Wołyński" wystawia „Spadkobiercę" Grzymały - Siedleckiego i najnowszą komedię Romana Niewiarowicza „Gdzie diabeł nie może" z Klarą Sarnecką w roli głównej.

LUBELSKIE

REJESTRACJA MAJĄTKÓW OPUSZCZONYCH PODCZAS WOJNY

(w) W Tomaszowie Lubelskim odbył się zjazd wójtów i sekretarzy. Tematem obrad zjazdu były sprawy likwidacji mienia, opuszczonego oraz sprawy drogowe, szkolne i gospodarcze.

Ostatnio bowiem władze administracyjne przystąpiły do rejestracji majątków, opuszczonych przez właścicieli podczas wojny światowej.

LWÓW

WSZYSTKIE DZIECI ZNAJDĄ MIEJSCE W SZKOLE

W roku szkolnym 1937/38 wszystkie gromady i powiatu krośnieńskiego objęte są obowiązkiem uczęszczania dzieci do szkół. Dotychczas w wielu miejscowościach część dzieci w wielu szkolnym z nauki nie korzystała. Nadchodzący rok jest pierwszym, który obejmie dzięki zwiększonej ilości budynków szkolnych, wszystkie dzieci w wieku szkolnym.

PIOTRKÓW

BÓJKA NA ZABAWIE

Na zabawie we wsi Grocholice gm. Łękawa pow. Piotrkowski, pomiędzy gośćmi, przybyszami z Bełchatowa, a pilnującymi porządku strażakami wynikła bójka. Straż porąbała siekierkami „nieproszonych gości", których w stanie beznadziejnym przewieziono do Bełchatowa.

PRYMICJA KSIĘDZA JANA GRZYWNY

Ks. Jan Grzywna odprawi swoją pierwszą Mszę św. w kościele Farnym w dniu 26 bm. o godz. 10-ej.

Młody ksiądz jest wychowankiem Państwowego Gimnazjum im. Bol. Chrobrego w Piotrkowie i był ruchliwym działaczem harcerskim, prowadził między innymi jako drużynowy czwartą drużynę harcerską. (n)

POMORZE

WALNY ZJAZD DELEGATÓW SAMODZIELNEGO RZEMIOSŁA

W dniu 26 września 1937 r. odbędzie się w Grudziądzu walny zjazd delegatów rzemieślniczych samodzielnych z Pomorza. Komitet zjazdu zaprosił na obrady również przedstawicieli władz państwowych, samorządowych, skarbowych oraz zarząd Izby Rzemieślniczej.

WYWIEŹLI MAJSTRA NA TACZKACH

Pomiędzy robotnikami fabryki szkła „Unia" w Grudziądzu, a majstrem odlewni p. Michałem Miśkiewiczem, dochodziło często do różnych niesnasek, w konsekwencji, których ci robotnicy zorganizowali swemu znienawidzonemu majstrowi „kawał". W czasie gdy Miśkiewicz zajęty był przy pracy kilku robotników zarzuciło mu worek na głowę, a umieściwszy na taczce, wywieźli go po za teren fabryki. Epilog tej humorystycznej historii rozegrał się ostatnio przed Sądem Grodzkim w Grudziądzu, gdzie czterech sprawców skazano po 1 miesiącu aresztu, 2-ch po 1 tygodniu aresztu, zaś jednego uniewinniono.

RADOMSKO

KATASTROFA SAMOCHODOWA POD RADOMSKIEM

Na szosie wsi Bugaj tuż pod Radomskiem szofer własnej taksówki Wacław Boruta zam. w Radomsku, jadąc wieczorem nie zapalił światła, wskutek czego najechał na furmankę, która została rozbita, zaś konie zostały bardzo okaleczone. Szofer i woźnica wyszli z katastrofy bez szwanku.

ODZNACZENI ZŁOTYM KRZYŻEM ZASŁUGI

Pan Prezydent R. P. nadał Złoty Krzyż Zasługi na polu pracy społecznej ks. Kazimierzowi Jecomskiemu, proboszczowi parafii w Bąkowej Górze i ks. Marianowi Stręciwilkowi, przeorowi klasztoru OO. Dominikanów w Gidlach pow. radomszczańskiego.

BANDA KONIOKRADÓW GRASUJE

Od pewnego czasu na terenie pow. radomszczańskiego grasuje nieuchwytna banda koniokradów, która dokonała licznych kradzieży koni. M. in. do stajni Ludwika Gzika w Pławnie dostali się nieznani sprawcy, którzy wyprowadzili konia wartości około 500 złotych. Wszczęty przez policję pościg nie dał dotychczas żadnych rezultatów.

ŚLĄSK

DZIENNIKARZE SZWEDZCY NA ŚLĄSKU

W Katowicach bawiła 23 b. m. wycieczka trzech dziennikarzy szwedzkich, która zwiedziwszy najważniejsze ośrodki przemysłowe i odjechali w dalszą drogę.

GÓRALE NA ŚLĄSKU

23 b. m. przybyła specjalnym pociągiem z Wisły do Katowic wycieczka górali z poszczególnych regionów górskich w liczbie około 500 osób. Górale zwiedzili w kilku grupach huty i kopalnie na Śląsku. Po południu wycieczka zwiedziła miasto,

CIĄGŁE NALOTY SAMOLOTÓW CZESKICH NA GRANICĘ POLSKĄ

Na pograniczu polsko - czechosłowackim notujemy znowu dwa wypadki naruszenia granicy przez samoloty czeskie. W sobotę mianowicie zauważono w pobliżu Pielgrzymowic samolot jednopłatowiec, który następnie poleciał w kierunku Zebrzydowic. Wkrótce po tym przez granicę nad rzeką Olzą, pomiędzy mostem jubileuszowym a kolejowym przeleciał podobny samolot, który przeleciawszy nad Boguszowicami skierował swój lot napowrót do Czechosłowacji.

WILNO

POD ZARZUTEM KRADZIEŻY

W Wilnie zatrzymano 19-letnią Marię Żołnerównę, córkę adwokata z Warszawy, pod zarzutem kradzieży kilkudziesięciu złotych.

ARESZTOWANIE OSZUSTA

W Wilnie aresztowano szewca niejakiego Leona Romaniewicza, który, podając się za majora w stanie spoczynku, dokonał szeregu oszustw matrymonialnych. Romaniewicz obracał się w najlepszych sferach Wilna i okolicy.

JARMARK — POKAZ

W dniach od 16 do 18 listopada odbędzie się w Słonimie jarmark-pokaz, który zobrazuje możliwości gospodarcze powiatu.

Kronika poznańska

TEATRY

TEATR POLSKI: „Dwaj mężowie pani Marty".

KINA

APOLLO: „Po burzy"
CORSO: „Osaczona".
GLORIA: „Biały anioł"
GWIAZDA: „Stradivari".
METROPOLIS: „Kaprys milionera"
OŚWIATOWE T. C. L.: „Cissy".
RENAISSANCE: „Bengalski tygrys" oraz „Skamieniały las".
SŁOŃCE: „Łódź podwodna nr. 9".
SFINKS: „Ada to nie wypada".
ŚWIT: „Dwoje z tłumu".
TĘCZA - Łazarz: „Niezwyciężony Bill"
TĘCZA WILDA: „Pasteur".
WILSONA: „Mazur"

PRZYWÓDCA WOLNOMYŚLICIELI PONOWNIE PRZED SĄDEM

Jakób Floryszczak, przywódca wolnomyślicieli poznańskich skazany w swoim czasie przez Sąd Okręgowy na 3 miesiące aresztu i zwolniony następnie przez Sądy Apelacyjny, odpowiadał wczoraj przed Sądem Apelacyjnym ponownie, wskutek uchylenia wyroku przez Sąd Najwyższy.

Obecnie został on skazany na pół roku bezwzględnego więzienia z zawieszeniem wykonania kary.

OSKARŻENI O KOLPORTAŻ FAŁSZYWYCH PIENIĘDZY

Przed Sądem Okręgowym w Gnieźnie toczy się od poniedziałku rozprawa karna przeciwko Franciszkowi Maliczakowi i Katarzynie Przybylskiej, oskarżonym o kolportaż fałszywych pieniędzy. Według aktu oskarżenia Przybylska i Maliczak puszczali w obieg monety sprowadzone z Poznania. W czasie rozprawy Przybylska zeznała, że nie nabywała tych monet w Poznaniu, lecz fałszowała je w Gnieźnie i w dniu dzisiejszym przeprowadziła wobec Trybunału próbę fałszowania monet. Do mieszkania woźnego dostarczono wszelkich potrzebnych narzędzi, chemikalii i oskarżona przeprowadziła próbę.

KATASTROFA NA TORZE KOLEJOWYM

Na stacji kolejowej w Starołęce pod Poznaniem wydarzyła się dziś przed południem katastrofa, której ofiarą padło dwóch pracowników firmy „Mleczarnia Poznańska". Mianowicie woźnica Eryk Flinkel, lat 50 i 19-letni Alfred Tepke. W godzinach rannych wieźli oni do mleczarni w Starołęce produkty. Gdy znaleźli się przed torem kolejowym zastali zamkniętą zaporę, a w parę chwil później przejechał pociąg. Zapora została podniesiona, wobec czego Flinkiel znalazł się na torze. W momencie, gdy wóz znajdował się na środku przejazdu kolejowego, najechał pociąg towarowy i wpadł na wóz, rozbijając go do szczętu. Z pod szczątków wozu wydobyto ciężko pokaleczonego woźnicę i inkasenta. W stanie groźnym przewieziono ich do szpitala. Winę za katastrofę ponosi obsługa kolejowa.

ZUCHWAŁE ZABÓJSTWO NA TLE RABUNKOWYM

Dziś rano wybuchł w Jutrosinie pożar w mieszkaniu wdowy Eleonory Cieślińskiej, właścicielki sklepu kolonialnego. Gdy straż pożarna zabrała się do ratowania i wtargnęła do płonącego mieszkania, znalazła tam na płonącym łóżku zwłoki zamordowanej Cieślińskiej. Pożar wkrótce ugaszono, a śledztwo przeprowadzone ustaliło, że Cieślińska dziś w nocy padła ofiarą mordu rabunkowego. Sprawcy morderstwa splądrowali mieszkanie, a następnie podpalili je. Cieślińska uchodziła za osobą majętną.

Katastrofa kolejowa we Włoszech

RZYM, 24. 8. Pomiędzy Genuą a Casenna zderzyły się dwa pociągi, z których jeden wiózł liczną grupę marynarzy włoskiej floty wojennej. Ofiarą katastrofy padło 5 zabitych i 17 rannych, przeważnie z pośród marynarzy.

Zajścia strajkowe w Pittsburgu

NOWY JORK, 24. 8. W Pittsburgu doszło w wytwórni stali „Heppen" do krwawych starć między strajkującymi robotnikami a policją. 9 osób odniosło ciężkie rany.

Wściekły pies w szpitalu

BUKARESZT, 24. 8. W miejscowości Stefanesti do miejscowego szpitala dostał się wściekły pies, który pokąsał około 20-tu chorych. Stan wielu chorych, którzy doznali wstrząsu nerwowego, budzi poważne obawy. Pokąsanych poddano niezwłocznie zastrzykom przeciwko wściekliźnie.

Wojska narodowe idą naprzód

Czerwoni przyznają się do klęski

SALAMANKA, 24. 8. Radio Espana donosi, że wojska powstańcze posuwają się nadal na froncie Santander. Wszystkie pozycje wokoło Torrelavega zostały zajęte. Nieprzyjaciel stawiał słaby opór.

Przyznają się do klęski

MADRYT, 24. 8. Oficjalny komunikat rządowy donosi: Na froncie Santander wojska narodowe poparte gwałtownym ogniem artylerii wywarły silny nacisk na pozycje rządowe i zdołały wedrzeć się do miejscowości Salaya i Villa Carriado.

Na froncie biskajskim przeciwnik poczynił pewne postępy w okolicy miejscowości de Trucios. Samoloty rządowe bombardowały na froncie Santander kolumnę wojsk nieprzyjacielskich.

Przerwany front

REINOSA, 24. 8. Od wczesnego ranka wojska narodowe działające na froncie Santander, posuwały się dalej naprzód. Front nieprzyjacielski jest na wszystkich odcinkach przerwany. Jedynie w paru miejscach stawiają słaby opór odosobnione grupy przeciwnika. W ciągu ostatnich trzech dni w ręce powstańców wpadło około 10 tys. żołnierzy nieprzyjacielskich, zwiększając ogólną liczbę jeńców od chwili podjęcia operacji na Santander do 25 tysięcy. **Miejscowość Torre Lavega znajduje się w odległości strzału karabinowego od przednich straży narodowych.** Miejscowość ta stanowi centrum przemysłu żelaznego prowincji Santander. **Torre Lavega jest już na pół okrążona.** Na wschód od tego miasta wojska narodowe atakują wzgórza Pando, zaś na zachód miejscowość Quijas, znajdującą się na szosie Torre Lavega — Asturia.

Drogi w ręku powstańców

W ten sposób wojska narodowe dotarły już do głównej drogi, łączącej Santander z Asturią. Również miejscowości Viernoles i Cartes, leżące na drodze Palencja — Santander, zostały zajęte przez powstańców. Oddziały legii cudzoziemskiej obsadziły dziś miejscowość Puente Viesco, leżącą na szosie Burgos — Santander. W miejscowości tej znajduje się elektrownia, dostarczająca prądu dla Santander. Obecnie więc w rękach powstańców znajdują się źródła energii elektrycznej.

15 klm. od Santander

Pułk legii cudzoziemskiej zajął następnie miasto Renedo, znajdujące się o 22 km. od Santander. Straże przednie na tym odcinku oddalone są od Santander wszystkiego o 15 km. w linii powietrznej. Oddziały działające na wschód od szosy Burgos — Santander, zajęły dzisiaj miejscowość Lierganes i zaczęły ostrzeliwać biegnącą nad brzegiem morza szosę Santander — Bilbao, która stanowi główne połączenie między Santander a oddziałami przeciwnika, znajdującymi się w okolicach Castro Urdiales. Przeciwnikowi odcięte są wszystkie drogi odwrotu. Brygady kastylijskie obsadziły wzgórza Orduntes i Tornos, skutek czego wszystkie oddziały przeciwnika, znajdujące się na południe od tych wzgórz, zostały odcięte od swej bazy. Posuwające się wybrzeżem wojska narodowe znajdują się już w okolicach Liendo o 16 km. na zachód od Castro Urdiales.

Akcja lotnicza

Lotnictwo narodowe wykazało żywą działalność. W czasie walk powietrznych strącono 7 samolotów rządowych.

Komunikat wojsk czerwonych donosi, że samoloty powstańcze ostrzeliwały przedmieścia miasta oraz samochody ciężarowe zdążające do Grenady.

Dwa samoloty powstańcze bombardowały dziś rano port Sagunto. Wiele spośród zrzuconych bomb spadło do morza. Kilka jednak pocisków trafiło w domy prywatne. Szkody są znaczne, wiele domów legło w gruzach. Kilka osób odniosło ciężkie rany.

Zdobyte miejscowości

SALAMANKA, 24. 8. Komunikat kwatery głównej wojsk gen. Franco donosi: Na froncie Santander zajęły brygady nawarskie miejscowość Las Traguas na drodze z Palencji do Santander. Powstańcy zajęli na wschód od drogi Burgos — Santander miejscowości: Alto Del Campo, El Soto, Cogino, Monte Pando, Monte Caballar, Pico Miguelon oraz 10 mniejszych miejscowości. Brygady nawarskie zajęły ważne punkty węzłowe Los Corales oraz Los Villaras. Na froncie biskajskim zajęły wojska narodowe na południowym zachodzie od Valmacedas miejscowości Cadagua, Lezana, Villasuco, Sopelano i Vivanco.

Zgon ś. p. profesora E. Porębowicza

LWÓW, 24. 8. Zmarł dziś we Lwowie ś. p. prof. dr. Edward Porębowicz, em. prof. U. J. K., znakomity romanista, tłumacz i poeta. Zmarły odznaczony był komandorią orderu Odrodzenia Polski, komandorią orderu „Corona d'Italia". Ś. p. prof. Porębowicz był czynnym członkiem Polskiej Akademii Umiejętności, Tow. Naukowego Warszawskiego i Lwowskiego, współpracownikiem wielu innych towarzystw naukowych, doktorem honorowym Uniwersytetu Poznańskiego, profesorem honorowym U. J. K. W r. 1932 obchodził jubileusz 50-lecia pracy literackiej i naukowej.

W piątek będzie ogłoszony Wyrok na Krzysztoforskiego

LUBLIN, 24. 8. W sądzie apelacyjnym odbył się dalszy ciąg rozprawy odwoławczej przeciw byłemu naczelnikowi Urzędu Skarbowego w Radomiu, Krzysztoforskiemu i urzędnikom skarbowym i samorządowym. Przemawiali w dalszym ciągu obrońcy oskarżonych. Po przemówieniach obrońców rozprawę przerwano. Wyrok ogłoszony będzie w piątek, 27 b. m., o godz. 12-ej.

Polskie kontrtorpedowce w Rydze

RYGA, 24. 8. Dziś o godzinie 8-ej rano przybyły do Rygi 3 kontrtorpedowce polskiej marynarki wojennej: „Grom", „Burza" i „Wicher". Przechodząc obok znajdującego się u ujścia Dźwiny fortu „Grom" dał salut z 21 strzałów, na które odpowiedziała artyleria forteczna. W chwili dobicia do nadbrzeża na Dźwinie, wszedł na pokład „Gromu" attaché wojskowy major Brzeskwiński i członkowie tutejszego poselstwa Rzplitej. Na powitanie wojennych okrętów polskich zebrały się na wybrzeżu liczne rzesze Polaków ryskich. Dowódca zespołu i zarazem dowódca ORP „Grom" komandor Hryniewiecki w otoczeniu dowódców i wyższych oficerów trzech jednostek polskich złożyli swe podpisy na zamku prezydenta, po czym złożyli wizytę ministrowi wojny gen. Bałodisowi, min. spraw zagr. Muntersowi, dowódcy armii gen. Berkisowi, szefowi sztabu generalnego generałowi Hartmanisowi, dowódcy floty łotewskiej komandorowi Spade i burmistrzowi miasta Rygi.

Wieczorem, na cześć oficerów polskiej marynarki wojennej minister wojny gen. Bałodis wydał przyjęcie w klubie armii, z udziałem członków poselstwa Rzplitej, wyższych oficerów armii i floty łotewskiej. Dla marynarzy polskich wydana została w Klubie Żołnierza kolacja, a następnie urządzono dla nich bal.

Spoliczkowanie Lejby Bluma

PARYŻ, 24. 8. Agencja Havasa donosi: W późnych godzinach popołudniowych wicepremier Leon Blum udał się na ulicę Labruyere, by wyrazić kondolencję rodzinie zmarłego senatora Israela. Kiedy po złożeniu kondolencyjnej wizyty, wicepremier wyszedł na ulicę, niejaka pani Meyer dopuściła się czynnej zniewagi w stosunku do ministra. Niezwłocznie aresztowano ją i odprowadzono do komisariatu.

Samowolne zarządzenie senatu Gdańska

Przeniesienia Polaków do niemieckich szkół

GDAŃSK, 24. 8. (tel. wł.). Od dłuższego już czasu toczyły się w Gdańsku rozmowy między przedstawicielami rządu polskiego i senatu gdańskiego w sprawie uczęszczania polskiej młodzieży do szkół Macierzy Szkolnej w Gdańsku.

Obecnie otrzymujemy wiadomość, że Senat Wolnego Miasta Gdańska zarządził przeniesienie wielu uczniów narodowości polskiej, uczęszczających dotychczas do prywatnych szkół Polskiej Macierzy Szkolnej, do szkół okręgowych z niemieckim językiem nauczania. Niewątpliwie ta nowa szykana ma na celu wynarodowienie młodzieży polskiej, zamieszkałej w Gdańsku. W związku z tym zarządzeniem zastępca komisarza generalnego radca Perkowski, złożył w Senacie ostry protest przeciw powyższemu zarządzeniu, jako sprzecznemu z umową Polsko Gdańską z dnia 18 września 1933.

GDAŃSK, 24. 8. Przyjazdy wycieczek wojskowych z Niemiec na teren W. M. Gdańska stają się ostatnio dość częste. Na jutrzejszym koncercie w parku kuracyjnym w Sopotach koncertować będą 4 orkiestry niemieckich formacyj wojskowych.

Japończycy zdobyli Nankau

50.000 Chińczyków otoczonych

PEKIN, 24. 8. Tutejsze dowództwo japońskie otrzymało potwierdzenie wiadomości o zdobyciu Kałganu. Wojska japońskie posuwają się obecnie w kierunku południowo-wschodnim, wzdłuż linii kolejowej Pekin — Suiyuan. W obszarze Nankou Japończycy otoczyli 50.000 wojsk chińskich. 4-ta dywizja chińska podjęła gwałtowne uderzenie w odległości 16 km. na zachód od Nankou, celem przebicia się do Pekinu. Japończycy natarcie odparli.

Zgoda poniewczasie

SZANGHAJ, 24. 8. Rząd chiński zawiadomił ambasadora brytyjskiego, że gotów jest przyjąć w zasadzie propozycję brytyjską w sprawie wycofania z Szanghaju chińskich i japońskich sił zbrojnych, jeśli Japonia również wyraziłaby zgodę. Odpowiedź japońska jeszcze nie nadeszła, lecz koła japońskie wyrażają opinię, że z powodu przybycia nowych posiłków japońskich do Szanghaju, Japończycy szybko wyprą Chińczyków i przeniosą działania wojenne poza obręb miasta, a wówczas kwestia utworzenia strefy neutralnej upadnie sama przez się.

Nankau zdobyta

Wiadomość o zajęciu przełęczy Nankau przez wojsko japońskie potwierdza się. Jest to bardzo ważny punkt strategiczny i zdobycie Nankau pozwoli Japończykom na panowanie nad całym terenem górskim.

Zmierzch Kaganowiczów w Sowietach

Lewoniewski ofiarą sabotażu?

MOSKWA 24. 8. Centralny Komitet Wykonawczy postanowił wydzielić z komisariatu przemysłu ciężkiego, oddział maszyn i gumy, przydzielając go do nowostworzonego komisariatu przemysłu mechanizacji i metalurgii. Nowy komisariat objął Walery Meżłauk a dotychczasowy komisarz komunikacji Lazar Kaganowicz mianowany został komisarzem przemysłu ciężkiego. Resort Kaganowicza objął na podstawie decyzji CIK'a, Bakulin.

Nominacja Lazara Kaganowicza na stanowisko ludowego komisarza przemysłu ciężkiego wywołała w Moskwie sensację. Upatrują w niej początek zmierzchu kariery najwpływowszego z braci Kaganowiczów, którzy wszyscy zajmują w ZSRR wysokie stanowiska państwowe.

Przeniesienie Lazara Kaganowicza było tym bardziej niespodziewane, że niedawno jeszcze cała prasa sowiecka, z okazji ukończenia pierwszego półrocza gospodarczego układała dytyramby na cześć Kaganowicza, stawiając go jako wzór dla innych komisarzy ludowych.

A la Parylewiczowa

„Izwiestia" donoszą o wykryciu znacznej afery korupcyjnej w sądownictwie i prokuratorze sowieckiej. W wielu miastach prowincjonalnych prokuratorzy za łapówki umarzali sprawy kryminalne, protegując defraudantów, oszustów itd. Liczne trusty państwowe, by zabezpieczyć swych pracowników przed szykanowaniem władz prokuratorskich, wypłacały tym ostatnim regularne pensje. W okręgu świerdłowskim władze prokuratorskie za łapówki umorzyły przeszło 9.000 spraw kryminalnych. Prowadzone dochodzenie wykrywa coraz nowe dowody korupcji sowieckiego aparatu sądowo - prokuratorskiego.

Aresztowanie konstruktora

Jak donoszą dzienniki sowieckie, aresztowany został konstruktor samolotu „N. 209", inż. Iwanow. Iwanowa oskarżają o niedostateczne skontrolowanie motoru samolotu, którym poleciał pilot Lewoniewski. Zdaniem dzienników sowieckich, zły stan motoru spowodował przymusowe lądowanie Lewoniewskiego.

Lewoniewski ofiarą sabotażu?

W Moskwie kursują uporczywe pogłoski, że NKWD aresztowało cały szereg inżynierów a nawet zwyczajnych robotników, którzy montowali samolot „N-209", na którym Lewoniewski wyruszył w swą podróż.

Władze podejrzewają „umyślny akt sabotażu".

Czystka

Jak donszą dzienniki, obecnie odbywa się wielka czystka w fabryce „Lenmetallurgstroj". Aresztowany został dyrektor fabryki Iwanow i jego najbliżsi współpracownicy. Postanowieniem rejonowego komitetu partyjnego Iwanowa wydalono z partii.

PARYŻ, 24. 8. Havas donosi z Moskwy, że plenarne zgromadzenie sowietów okręgu moskiewskiego postanowiło usunąć ze stanowiska przewodniczącego moskiewskiego komitetu wykonawczego Fiłatowa, zarzucając mu „brak czujności politycznej, utracenie łączności z masami oraz sabotowanie ruchu stachanowskiego".

Komuniści podpalają lasy we Francji

PARYŻ, 24. 8. Wśród mieszkańców departamentu Gironde duże wrażenie wywołało aresztowanie pod zarzutem podpalenia lasów 17-letniego komunisty Andre Beau. Mieszkańcy Ambares, jak podaje „La Liberte", gdzie pracował ostatnio Beau w jednym z garażów, przypuszczają, że dokonał on swego czynu na skutek podburzającej kampanii komunistów przeciw właścicielom okolicznych lasów.

Wydalenie obywateli czeskich z narodowej Hiszpanii

GIBRALTAR, 24. 8. Korespondent Reutera donosi, że władze narodowe w La Linea odmówiły zezwolenia na przebywanie na terytorium Hiszpanii narodowej obywatelom czechosłowackim i poleciły im powrócić do Gibraltaru. Władze narodowe oświadczyły obywatelom czechosłowackim, że solidaryzując się z Portugalią, która zerwała stosunki dyplomatyczne z Czechosłowacją, nie mogą im zezwolić na pobyt w Hiszpanii.

Dwie tragiczne katastrofy samolotowe

BUENOS AIRES, 24. 8. Samolot Panagra-Douglas, utrzymujący stałą komunikację między Buenos Aires i Santiago, rozbił się w poniedziałek w prowincji San Luis o masyw skalny wysokości 800 mtr. Załoga samolotu poniosła śmierć na miejscu.

SAN DIEGO (Kalifornia), 24. 8. W czasie nocnych manewrów spadł wojskowy wodnosamolot. Z pośród 8-miu członków załogi 6-ciu zostało zabitych, a dwóch odniosło ciężkie obrażenia.

Nowy zamach w Lizbonie na życie premiera Salazara

LONDYN, 24. 8. Reuter donosi z Lizbony, że wykryto nowy zamach na życie premiera Salazara. Zamach ten został udaremniony przez policję w ostatniej chwili. Po nieudanym zamachu, spiskowcy mieli zamiar rzucić na samochód premiera bombę zwykłą.

Proces dwóch bandytów skazanych na karę śmierci

W Sądzie Najwyższym wyznaczone zostały pierwsze terminy rozpraw w procesach karnych, w których ostatnio zapadły w dwóch instancjach wyroki śmierci przez powieszenie. Na dzień 23 września wyznaczono rozprawę w sprawie karnej dwóch bandytów, która miała dość niezwykłe koleje. Rozpoznana będzie sprawa bandytów Hlabika i Opackiego, skazanych przez warszawski Sąd Apelacyjny na karę śmierci przez powieszenie za zamordowanie w białostockim księdza Odlanickiego. Wyrok w tej sprawie miał się już uprawomocnić, gdyż obrońca wyznaczony z urzędu dla sporządzenia kasacji zrzekł się tego środka prawnego, wychodząc z założenia, że nie ma podstaw do skarżenia wyroku. Wskutek podania skazańców, sąd przywrócił jednakże termin do wniesienia skargi kasacyjnej

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny). Oddział miejski „ABC" Al. Jerozolimskie 3 a. Tel. 88.333 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 16.30—19.30
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33. Kantor i prenumerata: Al. Jerozolimska 3 a. I piętro. Tel. 8-18-33. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3 a, tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400. Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103. Tel. 111-44. Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18. Poznań 27 Grudnia 2, Włocławek, Cyganki 34, tel. 135.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie: wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie. Za granicą zł. 4.00. Wyd. B (z premią książkową) zł. 5.50. W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.

Redaktor naczelny dr. Wojciech Zaleski — Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121 — Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Bobiński.